Ewangelia Łukasza

Rozdział 1

**1**. Ponieważ wiele ich się kusiło, żeby spisali porządną historią ó rzeczach, które się w nas wypełniły, **2**. jako nam podali, którzy się im od początku sami przypatrowali i byli sługami mowy, **3**. zdało się i mnie, którym z początku pilnie wszytkiego dochodził, porządnie tobie, cny Teofile, wypisać, **4**. abyś poznał prawdę słów tych, których cię nauczono. **5**. Był za dni Heroda, króla Żydowskiej ziemie, kapłan niektóry imieniem Zachariasz, z porządku Abiasza, a żona jego z córek Aaronowych, a imię jej Elżbieta. **6**. A byli oboje sprawiedliwemi przed Bogiem, chodząc we wszytkich przykazaniach i usprawiedliwieniach Pańskich bez przygany. **7**. A nie mieli syna, przeto iż Elżbieta była niepłodną, a byli oboje podeszłemi we dniach swoich. **8**. A zstało się, gdy odprawował urząd kapłański w rzędzie porządku swego przed Bogiem **9**. według zwyczaju urzędu kapłaństwa, losem padło, że miał kadzić, wszedszy do kościoła Pańskiego. **10**. A wszytko mnóstwo ludu było zewnątrz, modląc się godziny kadzenia. **11**. I ukazał mu się Anjoł Pański, stojąc po prawej stronie ołtarza kadzenia. **12**. I zatrwożył się Zachariasz ujźrzawszy, i przypadła nań bojaźń. **13**. I rzekł do niego Anjoł: Nie bój się, Zachariaszu, bo jest wysłuchana prośba twoja, a żona twa Elżbieta urodzi tobie syna i nazowiesz imię jego Jan. **14**. A ty będziesz miał wesele i radość i wiele ich będą się radować z narodzenia jego. **15**. Abowiem będzie wielki przed Panem, i wina i sycery pić nie będzie, i będzie napełnion Duchem świętym jeszcze z żywota matki swej, **16**. a nawróci wiele synów Izraelskich ku Panu Bogu ich; **17**. a on uprzedzi przed nim w duchu i mocy Eliaszowej, aby obrócił serca ojców ku synom, a niedowiarki ku roztropności sprawiedliwych, iżby zgotował Panu lud doskonały. **18**. I rzekł Zachariasz do Anjoła: Skąd to poznam? Bom jest stary i żona moja podeszła we dniach swych. **19**. A odpowiedziawszy Anjoł, rzekł mu: Jam jest Gabriel, który stoję przed Bogiem, a jestem posłan, abych mówił do ciebie, a to dobre poselstwo tobie odniósł. **20**. A oto będziesz milczącym ani będziesz mógł mówić aż do dnia, którego się to zstanie, dlatego żeś nie uwierzył słowom moim, które się wypełnią czasu swojego. **21**. A lud oczekiwał Zachariasza i dziwowali się, że on omieszkawał w kościele. **22**. A gdy wyszedł, nie mógł do nich mówić. I poznali, że widzenie widział w kościele. A on skiwał na nie i został niemym. **23**. I zstało się, gdy się wypełniły dni urzędu jego, odszedł do domu swego. **24**. A po onych dniach poczęła Elżbieta, żona jego, i taiła się przez pięć miesięcy, mówiąc: **25**. Iż mi tak Pan uczynił we dni, w które pojźrzał, aby odjął moje urąganie między ludźmi. **26**. A miesiąca szóstego posłan jest Anjoł Gabriel od Boga do miasta Galilejskiego, któremu imię Nazaret, **27**. do Panny poślubionej mężowi, któremu było Jozef, z domu Dawidowego, a imię Panny: Maria. **28**. I wszedszy Anjoł do niej, rzekł: Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami! **29**. Która gdy usłyszała, zatrwożyła się na mowę jego i myśliła, jakie by to było pozdrowienie. **30**. I rzekł jej Anjoł: Nie bój się, Marią, abowiem nalazłaś łaskę u Boga. **31**. Oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna, a nazowiesz imię jego Jezus. **32**. Ten będzie wielki, a będzie zwan synem najwyższego\* i da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego, i będzie królował w domu Jakubowym na wieki, [komentarz AS: tu Wujek dał "najwyższego", nie jak zwykle "nawyższego"] **33**. a królestwa jego nie będzie końca. **34**. A Maria rzekła do Anjoła: Jakoż się to zstanie, gdyż męża nie znam? **35**. A Anjoł odpowiedziawszy, rzekł jej: Duch święty zstąpi na cię, a moc nawyższego zaćmi tobie. Przetoż i co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwano Synem Bożym. **36**. A oto Elżbieta, krewna twoja, i ona poczęła syna w starości swej, a ten miesiąc szósty jest onej, którą zową niepłodną, **37**. bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne. **38**. I rzekła Maria: Oto służebnica Pańska, niechaj mi się zstanie według słowa twego. I odszedł od niej Anjoł. **39**. A powstawszy Maria w onych dniach, poszła na góry z kwapieniem do miasta Judzkiego **40**. i weszła w dom Zachariaszów, i pozdrowiła Elżbietę. **41**. I zstało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryjej, skoczyło dzieciątko w żywocie jej i napełniona jest Ducha świętego Elżbieta, **42**. i zawołała głosem wielkim, i rzekła: Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twego! **43**. A skądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie? **44**. Abowiem oto jako zstał się głos pozdrowienia twego w uszach moich, skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim. **45**. A błogosławionaś, któraś uwierzyła, abowiem spełni się to, coć jest powiedziano od Pana. **46**. I rzekła Maria: Wielbi, duszo moja, Pana, **47**. i rozradował się duch mój w Bogu, zbawicielu moim, **48**. iż wejźrzał na niskość służebnice swojej. Abowiem oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszytki narody. **49**. Abowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest i święte imię jego, **50**. a miłosierdzie jego od narodu do narodów, bojącym się jego. **51**. Uczynił moc ramieniem swoim, rozproszył pyszne myślą serca ich. **52**. Złożył mocarze z stolice, a podwyższył niskie. **53**. Łaknące napełnił dobrami, a bogacze z niszczym puścił. **54**. Przyjął Izraela, sługę swego, wspomniawszy na miłosierdzie swoje. **55**. Jako mówił do ojców naszych, Abrahamowi i nasieniu jego na wieki. **56**. I mieszkała z nią Maria jakoby trzy miesiące, i wróciła się do domu swego. **57**. A Elżbiecie wypełnił się czas porodzenia i porodziła syna. **58**. I usłyszeli sąsiedzi i krewni jej, iż uwielbił Pan miłosierdzie swe z nią, i radowali się z nią. **59**. A gdy było dnia ósmego, przyszli obrzezować dzieciątko i nazywali go imieniem ojca jego, Zachariaszem. **60**. A odpowiedziawszy matka jego, rzekła: Nie tak, ale nazwan będzie Janem. **61**. I mówili do niej: Iż żadnego nie masz w narodzie twym, co by go zwano tym imieniem. **62**. I dawali znać ojcu jego, jakoby go chciał nazwać. **63**. A zadawszy tabliczki, napisał, mówiąc: Jan jest imię jego. I dziwowali się wszyscy. **64**. A wnet się otworzyły usta jego i język jego i mówił, błogosławiąc Boga. **65**. I padł strach na wszytki sąsiady ich, i po wszytkich górach Żydowskiej ziemie rozsławione są wszytkie te słowa. **66**. A wszyscy, którzy słyszeli, kładli do serca swego, mówiąc: Co, mniemasz, za dziecię to będzie? Abowiem była z nim ręka Pańska. **67**. A Zachariasz, ociec jego, napełnion jest Ducha świętego i prorokował, mówiąc: **68**. Błogosławiony Pan Bóg Izraelski, iż nawiedził i uczynił odkupienie ludu swego, **69**. i podniósł róg zbawienia nam w domu Dawida, służebnika swego, **70**. jako mówił przez usta świętych, którzy od wieku są, proroków swoich. **71**. Wybawienie od nieprzyjaciół naszych i z ręki wszytkich, którzy nas nienawidzą. **72**. Aby uczynił miłosierdzie z ojcy naszymi i wspamiętał na testament swój święty. **73**. Przysięgę, którą przysiągł Abrahamowi, ojcu naszemu, że nam dać miał. **74**. Iżbyśmy, wybawieni z ręki nieprzyjaciół naszych, bez bojaźni mu służyli **75**. w świętobliwości i w sprawiedliwości przed nim, po wszytkie dni nasze. **76**. A ty, dzieciątko, prorokiem Nawyższego będziesz nazwane, bo uprzedzisz przed oblicznością Pańską, abyś gotował drogi jego, **77**. iżbyś dał naukę zbawienia ludowi jego, na odpuszczenie grzechów ich. **78**. Dla wnętrzności miłosierdzia Boga naszego, przez które nawiedził nas Wschód z wysokości. **79**. Aby zaświecił tym, którzy w ciemności i w cieniu śmierci siedzą, ku wyprostowaniu nóg naszych na drogę pokoju. **80**. A dzieciątko rosło i umacniało się Duchem. I było na pustyniach aż do dnia okazania swego przed Izraelem.

Rozdział 2

**1**. I zstało się, w one dni wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wszytek świat. **2**. Ten popis pierwszy zstał się od starosty Syryjskiego Cyryna. **3**. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. **4**. Szedł też i Jozef od Galilejej z miasta Nazaret do Żydowskiej ziemie, do miasta Dawidowego, które zową Betlejem, przeto iż był z domu i pokolenia Dawidowego, **5**. aby był popisan z Marią, poślubioną sobie małżonką brzemienną. **6**. I zstało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. **7**. I porodziła syna swojego pierworodnego a uwinęła go w pieluszki i położyła go w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie. **8**. A byli pasterze w tejże krainie czujący i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. **9**. A oto anjoł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła, i zlękli się wielką bojaźnią. **10**. I rzekł im anjoł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszytkiemu ludowi, **11**. iż się wam dziś narodził zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. **12**. A ten wam znak: znajdziecie niemówiątko uwinione w pieluszki i położone we żłobie. **13**. A natychmiast było z anjołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga i mówiących: **14**. Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej wolej. **15**. I zstało się, gdy odeszli anjołowie od nich do nieba, pasterze mówili jeden do drugiego: Pódźmy aż do Betlejem a oglądajmy to słowo, które się zstało, które nam Pan pokazał. **16**. I przyszli kwapiąc się, i naleźli Marią i Jozefa, i niemówiątko położone we żłobie. **17**. A ujźrzawszy, poznali słowo, które im było powiedziano o dzieciątku tym. **18**. A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu i co do nich pasterze mówili. **19**. Lecz Maria te wszytkie słowa zachowywała, stosując w sercu swoim. **20**. I wrócili się pasterze, wysławiając i chwaląc Boga ze wszytkiego, co słyszeli i widzieli, jako im powiadano jest. **21**. A gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko, nazwano jest imię jego JEZUS, które było nazwano od anjoła pierwej, niżli się w żywocie poczęło. **22**. A gdy się wypełniły dni oczyścienia jej według zakonu Mojżeszowego, przynieśli go do Jeruzalem, aby go zstawili Panu, **23**. jako napisano jest w zakonie Pańskim, że wszelki mężczyzna otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie. **24**. A iżby oddali ofiarę, wedle tego, co jest powiedziano w zakonie Pańskim, parę synogarlic abo dwoje gołębiąt. **25**. A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon, a ten człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekawający pociechy Izraelskiej, a Duch święty był w nim. **26**. I odpowiedź był wziął od Ducha świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwej oglądał Chrystusa Pańskiego. **27**. I przyszedł w duchu do kościoła. A gdy wwodzili dzieciątko Jezusa rodzicy jego, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego, **28**. on też wziął je na ręce swoje i błogosławił Boga, i mówił: **29**. Teraz puszczasz sługę twego, Panie, w pokoju według słowa Twego, **30**. gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, **31**. któreś zgotował przed oblicznością wszytkich narodów: **32**. Światłość na objawienie poganów i chwałę ludu twego Izraelskiego. **33**. A ociec jego i matka dziwowali się temu, co o nim mówiono. **34**. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryjej, matki jego: Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą, **35**. i duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wiela serc były objawione. **36**. I była Anna, prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Aser: ta była barzo podeszła w leciech, a siedm lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. **37**. A ta wdową aż do lat ośmdziesiąt i czterzech, która nie odchadzała z kościoła, postami i modlitwami służąc we dnie i w nocy. **38**. Ta też onejże godziny nadszedszy, wyznawała Panu i powiadała o nim wszytkim, którzy oczekawali odkupienia Izraelskiego. **39**. A gdy wykonali wszytko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilejej, do Nazaret, miasta swego. **40**. A dziecię rosło i umacniało się pełne mądrości, a łaska Boża była w nim. **41**. A rodzicy jego chodzili na każdy rok do Jeruzalem na dzień uroczysty Paschy. **42**. A gdy już był we dwunaście leciech, gdy oni wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego, **43**. a skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli rodzicy jego. **44**. A mnimając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali go między krewnymi i znajomymi. **45**. A nie nalazszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. **46**. I zstało się, po trzech dniach naleźli go w kościele siedzącego w pośrzodku Doktorów, a on ich słucha i pyta ich. **47**. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziam jego. **48**. A ujźrzawszy, zdziwili się. I rzekła do niego matka jego: Synu, cóżeś nam tak uczynił? Oto ociec twój i ja żałośni szukaliśmy cię. **49**. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był? **50**. A oni nie zrozumieli słowa, które im mówił. **51**. I zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaret, a był im poddany. A matka jego wszytkie te słowa zachowała w sercu swym. **52**. A Jezus się pomnażał w mądrości i w leciech, i w łasce u Boga i u ludzi.

Rozdział 3

**1**. A piętnastego roku panowania Tyberiusza Cesarza, gdy Pontius Piłat rządził Żydowską ziemią, a Herod Tetrarchą Galilejskim, a Filip, brat jego, Tetrarchą Iturejskim i Trachonickiej krainy, a Lizaniasz Abileńskim Tetrarchą, **2**. za nawyższych kapłanów Annasza i Kajfasza, zstało się słowo pańskie\* do Jana, Zachariaszowego syna, na puszczy. [komentarz AS: tu i w 3:4 pisownia według Wujka] **3**. I przyszedł do wszytkiej krainy Jordanu, opowiedając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, **4**. jako jest napisano w księgach mów Izajasza proroka: Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę pańską, czyńcie proste szcieżki jego! **5**. Wszelka dolina będzie napełniona, a wszelka góra i pagórek poniżon będzie i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi. **6**. I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże. **7**. Mówił tedy do rzesz, które wychodziły, aby były ochrzczone od niego. Rodzaju jaszczurcy, kto wam pokazał, żebyście uciekali przed gniewem przyszłym? **8**. Czyńcie tedy owoce godne pokuty, a nie poczynajcie mówić: Ojca mamy Abrahama. Abowiem wam powiedam, iż mocen jest Bóg z tych kamieni wzbudzić syny Abrahamowi. **9**. Boć już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. A przetoż wszelkie drzewo nie rodzące owocu dobrego będzie wycięte i w ogień wrzucone. **10**. I pytały go rzesze, mówiąc: Cóż tedy czynić będziem? **11**. A odpowiedając, mówił im: Kto ma dwie sukni, niech da nie mającemu, a kto ma pokarmy, niech także uczyni. **12**. Przyszli też i celnicy, aby byli ochrzczeni, i rzekli mu: Nauczycielu, co czynić będziemy? **13**. A on rzekł do nich: Nic więcej nie czyńcie nad to, co wam postanowiono. **14**. Pytali go też i żołnierze, mówiąc: Co mamy czynić i my? I rzekł im: Żadnego nie bijcie ani potwarzajcie, ale na żołdziech waszych przestawajcie. **15**. A gdy się lud domniemawał i wszyscy myślili w sercach swych o Janie, by snadź on nie był Chrystusem, **16**. odpowiedział Jan, mówiąc wszytkim: Jać was chrzczę wodą, aleć przydzie mocniejszy nad mię, którego nie jestem godzien rozwiązać rzemyka butów jego: ten was chrzcić będzie Duchem świętym i ogniem, **17**. którego łopata w ręku jego i wychędoży bojowisko swoje, i zgromadzi pszenicę do szpichlerza swego, a plewy spali ogniem nieugaszonym. **18**. Wieleć i innych rzeczy, napominając, opowiedał ludowi. **19**. A Herod tetrarcha, będąc strofowany od niego o Herodiadę, żonę brata swego, i o wszytkie złości, które czynił Herod, **20**. przydał też to nad wszytko i zamknął Jana w ciemnicy. **21**. I zstało się, gdy był chrzczon wszytek lud i gdy Jezus był ochrzczon, i modlił się, że się niebo otworzyło **22**. i zstąpił nań Duch święty w osobie cielesnej jako gołębica, i zstał się głos z nieba: Tyś jest Syn mój miły, w tobiem upodobał sobie. **23**. A ten Jezus poczynał być jakoby we trzydziestu lat, jako mniemano syn Jozefa, który był Heli, który był Mattat, **24**. który był Lewi, który był Melchi, który był Janni, który był Jozef, **25**. który był Matatiaszów, który był Amos, który był Nahum, który był Hesli, który był Nagge, **26**. który był Mahat, który był Matatiaszów, który był Semej, który był Jozef, który był Juda, **27**. który był Joanna, który był Resa, który był Zorobabel, który był Salatiel, który był Neri, **28**. który był Melchi, który był Addi, który był Kosan, który był Elmadam, który był Her, **29**. który był Jesu, który był Eliezer, który był Jorym, który był Matat, który był Lewi, **30**. który był Symeon, który był Juda, który był Jozef, który był Jona, który był Eliachim, **31**. który był Melea, który był Menna, który był Mattata, który był Natan, który był Dawid, **32**. który był Jessy, który był Obed, który był Booz, który był Salmon, który był Naasson, **33**. który był Aminadab, który był Aram, który był Esron, który był Fares, który był Judów, **34**. który był Jakobów, który był Izaaków, który był Abrahamów, który był Tare, który był Nachor, **35**. który był Sarug, który był Ragau, który był Faleg, który był Heber, który był Sale, **36**. który był Kainan, który był Arfaksad, który był Sem, który był Noe, który był Lamech, **37**. który był Matusale, który był Enoch, który był Jared, który był Malaleel, który był Kainan, **38**. który był Henos, który był Set, który był Adamów, który był Boży.

Rozdział 4

**1**. A Jezus, pełen Ducha świętego, wrócił się od Jordanu i zaprowadzon jest od Ducha na puszczą, **2**. i był przez czterdzieści dni, kuszon od diabła. A nie jadł nic w one dni, a gdy się one kończyły, łaknął. **3**. I rzekł mu diabeł: Jeśliś jest syn Boży, rzecz kamieniowi temu, aby się zstał chlebem. **4**. I odpowiedział mu Jezus: Napisano jest: Iż nie samym chlebem żywie człowiek, ale wszelkim słowem Bożym. **5**. I wwiódł go diabeł na górę wysoką, i ukazał mu wszytkie królestwa wszego świata w ocemgnieniu. **6**. I rzekł mu: Tobie dam władzą tę wszytkę i chwałę ich, bo mnie podane są, a komu chcę, dawam je. **7**. Ty tedy, jeśli się pokłonisz przede mną, będą twoje wszytkie. **8**. A odpowiadając Jezus, rzekł mu: Napisano jest, Panu Bogu twemu będziesz się kłaniał i jemu samemu służył. **9**. I wiódł go do Jeruzalem, a postawił go na ganku kościelnym i rzekł mu: Jeśliś jest syn Boży, zrzuć się stąd na dół. **10**. Abowiem napisano jest, że Anjołom swym rozkazał o tobie, aby cię strzegli. **11**. a iż cię na ręku nosić będą, byś snadź nie obraził o kamień nogi twojej. **12**. A odpowiedając Jezus, rzekł mu: Powiedziano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. **13**. A skończywszy wszytko kuszenie, diabeł odszedł od niego aż do czasu. **14**. A Jezus wrócił się w mocy Ducha do Galilejej, a wyszła o nim sława po wszytkiej krainie. **15**. A on nauczał w bóżnicach ich i był wielce ważony u wszytkich. **16**. I przyszedł do Nazaret, gdzie był wychowan, i wszedł według zwyczaju swego w dzień sobotni do bóżnice i wstał czytać. **17**. I podano mu księgi Izajasza proroka. A otworzywszy księgi, nalazł miejsce, gdzie było napisano: **18**. Duch Pański nade mną: dlatego mię pomazał, abym opowiedał Ewanielią ubogim; posłał mię, abych uzdrowił skruszone na sercu, **19**. abych opowiedał więźniom wypuszczenie i ślepym przejźrzenie, żebym wypuścił na wolność znędzone i opowiedał rok Pański przyjemny i dzień odpłaty. **20**. A zamknąwszy księgi, oddał słudze i siadł. A oczy wszytkich w bóżnicy były weń wlepione. **21**. I począł do nich mówić: Iż się dziś spełniło to pismo w uszach waszych. **22**. A wszyscy dawali mu świadectwo i dziwowali się wdzięcznym słowom, które pochodziły z ust jego, i mówili: Izaż ten nie jest syn Jozefów? **23**. I rzekł im: Pewnie mi rzeczecie tę przypowieść: Lekarzu, ulecz samego siebie. Jako wiele rzeczy słyszeliśmy uczynionych w Kafarnaum, uczyń i tu, w ojczyźnie twojej. **24**. I rzekł: Zaprawdę wam powiadam, iż żaden prorok nie jest przyjemny w ojczyźnie swojej. **25**. W prawdzie mówię wam, było wiele wdów za dni Eliaszowych w Izraelu, gdy było zamknione niebo do trzech lat i sześci miesięcy, gdy był wielki głód po wszytkiej ziemi, **26**. a do żadnej z nich nie był posłan Eliasz, jedno do Sarepty Sydońskiej, do niewiasty wdowy. **27**. I wiele trędowatych było w Izraelu za Elizeusza proroka, a żaden z nich nie był oczyścion, jedno Naaman Syrianin. **28**. I napełnieni są wszyscy gniewu w bóżnicy, słysząc to. **29**. I wstali, i wyrzucili go z miasta, i wywiedli go aż na wierzch góry, na której miasto ich zbudowane było, aby go zrzucili. **30**. A on, przeszedszy przez pośrzodek ich, uszedł. **31**. I zstąpił do Kafarnaum, miasta Galilejskiego, i tam ich nauczał w szabbaty. **32**. I zdumiewali się nad nauką jego, bo była z władzą mowa jego. **33**. A w bóżnicy był człowiek mający czarta nieczystego i zawołał wielkim głosem, **34**. mówiąc: Niechaj! Co nam i tobie, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś zatracić nas? Znam cię, ktoś jest, Święty Boży! **35**. I sfukał go Jezus, mówiąc: Zamilkni a wynidź z niego! A czart porzuciwszy go w pośrzodek, wyszedł od niego i nic mu nie zaszkodził. **36**. I padł strach na wszytki, i rozmawiali jeden do drugiego, mówiąc: Cóż to za słowo, iż z władzą i mocą rozkazuje duchom nieczystym, a wychodzą? **37**. I rozchodziła się sława o nim na wszelkie miejsce krainy. **38**. A powstawszy Jezus z bóżnice, wszedł do domu Szymonowego. A świekra Szymonowa zjęta była gorączką wielką. I prosili go za nią. **39**. I stojąc nad nią rozkazał gorączce, i opuściła ją. A natychmiast wstawszy, służyła im. **40**. A gdy zaszło słońce, wszyscy, którzy mieli chorujące rozlicznemi niemocami, przywodzili je do niego. A on na kożdego kładąc ręce, uzdrawiał je. **41**. A wychodzili czarci z wielu ich, wołając i mówiąc: Iżeś ty jest syn Boży! A łając nie dopuszczał im mówić, że wiedzieli, iż on jest Chrystusem. **42**. A gdy był dzień, wyszedszy, szedł na puste miejsce, a rzesze go szukały. I przyszły aż do niego, i zatrzymawały go, aby nie odchodził od nich. **43**. Którym on rzekł: Że i innym miastom potrzeba, abych opowiedał królestwo Boże: bom dlatego posłan. **44**. I kazał w bóżnicach Galilejskich.

Rozdział 5

**1**. I zstało się, gdy rzesze nalegały nań, aby słuchały słowa Bożego, a on stał podle jeziora Genezaret. **2**. I ujźrzał dwie łodzi stojące przy jezierze, a rybitwi wyszli byli i płukali sieci. **3**. A wszedszy w jednę łódź, która była Szymonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemie. A siadszy, uczył rzesze z łodzi. **4**. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Zajedź na głębią a zapuśćcie sieci wasze na połów. **5**. A Szymon odpowiedziawszy, rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili, wszakże na słowo twe zapuszczę sieć. **6**. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć ich. **7**. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali je. I przybyli, i napełnili obie łódce, tak iż się mało nie zanurzały. **8**. Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: Wynidź ode mnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. **9**. Abowiem go było zdumienie ogarnęło i wszytkie, co przy nim byli, z połowu ryb, który poimali. **10**. Także też Jakuba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Szymonowi. I rzekł Jezus do Szymona: Nie bój się: odtąd już ludzie łowić będziesz. **11**. A wyciągnąwszy łodzi na ziemię, wszytko opuściwszy, szli za nim. **12**. I zstało się, gdy był w jednym mieście, a oto mąż pełen trądu, a ujźrzawszy Jezusa i padszy na oblicze, prosił go, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić. **13**. A ściągnąwszy rękę dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyścion. A natychmiast odszedł trąd od niego. **14**. A on mu przykazał, aby nikomu nie powiedał: Ale idź, ukaż się kapłanowi i ofiaruj za oczyścienie twoje, jako rozkazał Mojżesz, na świadectwo im. **15**. I rozchodziła się o nim więcej powieść, i schodziły się wielkie rzesze, aby słuchali i byli uzdrowieni od niemocy swoich. **16**. A on ustępował na pustynią i modlił się. **17**. I zstało się dnia jednego, a on siedział, ucząc. I siedzieli Faryzeuszowie i zakonni Doktorowie, którzy byli przyszli ze wszytkich miasteczek Galilejej i Żydowskiej ziemi, i z Jeruzalem, a moc Pańska była ku uzdrowieniu ich. **18**. A oto mężowie niosący na łóżku człowieka, który był ruszony powietrzem. I szukali go wnieść, i postawić przed nim. **19**. A nie nalazszy, którą by stroną go wnieśli prze rzeszą, wstąpili na dach i przez dachówki spuścili go z łóżkiem w pośrzodek przed Jezusa. **20**. Których wiarę ujźrzawszy, rzekł: Człowiecze, odpuszczają się tobie grzechy twoje. **21**. I poczęli myślić Doktorowie i Faryzeuszowie, mówiąc: Któż jest ten, co mówi bluźnierstwa? Któż może odpuścić grzechy, jedno sam Bóg? **22**. A Jezus, poznawszy myśli ich, odpowiedając rzekł do nich: Cóż myślicie w sercach waszych? **23**. Cóż jest łacniejszego rzec: Odpuszczają się tobie grzechy, czyli rzec: Wstań a chodź? **24**. Lecz abyście wiedzieli, iż syn człowieczy ma władzą na ziemi odpuszczać grzechy, (rzekł ruszonemu powietrzem): Tobie mówię, wstań a weź łóżko twoje, a idź do domu twego. **25**. A natychmiast wstawszy przed nimi, wziął łoże, na którym leżał, i szedł do domu swego, wielbiąc Boga. **26**. I zdumienie zjęło wszytkich, i wielbili Boga. I napełnili się bojaźni, mówiąc: Żeśmy dziś dziwy widzieli. **27**. A potym wyszedł i ujźrzał celnika imieniem Lewi, siedzącego na cle, i rzekł mu: Pódź za mną. **28**. A opuściwszy wszytko, wstawszy, szedł za nim. **29**. I uczynił mu Lewi wielką ucztę w domu swoim. I była wielka rzesza celników i innych, którzy z nim siedzieli. **30**. I szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie ich, mówiąc do uczniów jego: Czemu z celniki i z grzeszniki jecie i pijecie? **31**. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł do nich: Nie potrzebują, którzy zdrowi są, lekarza, ale którzy się źle mają. **32**. Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych ku pokucie. **33**. A oni rzekli do niego: Czemu uczniowie Janowi poszczą często i modlitwy czynią, także i Faryzeuszów, a twoi jedzą i piją? **34**. Którym on rzekł: Zali możecie uczynić, żeby synowie oblubieńcowi pościli, póki z nimi jest oblubieniec? **35**. Lecz przyjdą dni, gdy oblubieniec będzie wzięt od nich, tedy w one dni pościć będą. **36**. A powiedał im też podobieństwo: Iż żaden płata od sukni nowej nie przyszywa do szaty starej, bo inaczej i nowe drze, i nie przystoi staremu płat od nowego. **37**. I żaden nie leje wina nowego w stare statki, bo inaczej wino nowe rozsadzi statki i samo wyciecze, i statki się wniwecz obrócą, **38**. ale nowe wino ma być lano w statki nowe, a oboje bywają zachowane. **39**. A żaden pijąc stare, nie wnet chce nowego, bo mówi, lepsze jest stare.

Rozdział 6

**1**. I zstało się w szabbat wtóropierwszy, gdy szedł przez zboża, uczniowie rwali kłosy i jedli, wycierając rękoma. **2**. A niektórzy z Faryzeuszów mówili im: Co czynicie, co się nie godzi w szabbaty? **3**. A Jezus odpowiadając, rzekł do nich: Aniście tego czytali, co uczynił Dawid, gdy sam łaknął i co z nim byli? **4**. Jako wszedł do domu Bożego i wziął chleby pokładne, i jadł, i dał tym, którzy z nim byli, których nie godzi się jeść, jedno tylko kapłanom? **5**. I mówił im: Że syn człowieczy jest panem i szabbatu. **6**. Zstało się też i w drugi szabbat, że wszedł do bóżnice i uczył. A był tam człowiek, a ręka prawa jego była uschła. **7**. I podstrzegali Doktorowie i Faryzeuszowie, jeśliby w szabbat uzdrawiał, aby naleźli, o co by nań skarżyli. **8**. A on wiedział myśli ich. I rzekł człowiekowi, który miał rękę uschłą: Wstań, a stań w pośrzodku. I powstawszy, stanął. **9**. I rzekł do nich Jezus: Pytam was, jeśli się godzi w szabbaty dobrze czynić czyli źle? Duszę zachować czyli zatracić? **10**. A pojźrzawszy po wszytkich, rzekł człowiekowi: Wyciągni rękę twoję. I wyciągnął; i przywrócona jest ręka jego. **11**. A oni napełnili się szaleństwa i namawiali się, co by uczynić Jezusowi. **12**. I zstało się w one dni, odszedł na górę modlić się. I nocował na modlitwie Bożej. **13**. A gdy był dzień, przyzwał uczniów swych i wybrał z nich dwunaście, które też nazwał apostoły: **14**. Szymona, którego nazwał Piotrem, i Andrzeja brata jego, Jakuba i Jana, Filipa i Bartłomieja, **15**. Mateusza i Tomasza, Jakuba Alfeuszowego i Szymona, którego zową Zelotem, **16**. i Judę Jakubowego, i Judasza Iszkariota, który był zdrajcą. **17**. A zszedszy z nimi, stanął w polu i rzesza uczniów jego, i mnóstwo wielkie ludu ze wszytkiej Żydowskiej ziemie i z Jeruzalem, i z pomorza, i Tyru, i Sydonu; **18**. którzy byli przyszli, aby go słuchali i byli uzdrowieni od niemocy swoich. I którzy nagabani byli od duchów nieczystych, uzdrawiani byli. **19**. I wszytka rzesza pragnęła się go dotknąć, abowiem moc wychodziła od niego i uzdrawiała wszytki. **20**. A on, podniózszy oczy na ucznie swoje, mówił: Błogosławieni ubodzy, bo wasze jest królestwo Boże. **21**. Błogosławieni, którzy teraz łakniecie, bo będziecie nasyceni. Błogosławieni, którzy płaczecie teraz, bo się śmiać będziecie. **22**. Błogosławieni będziecie, gdy was będą nienawidzieć ludzie i gdy was wyłączą, i będą sromocie, a imię wasze wyrzucać jako złe, dla Syna człowieczego. **23**. Weselcie się dnia onego i radujcie się, bo oto zapłata wasza jest obfita w niebie. Bo wedle tego Prorokom czynili ojcowie ich. **24**. Wszakże biada wam, bogaczom, bo macie pociechę waszę! **25**. Biada wam, którzyście się nasycili, abowiem łaknąć będziecie! Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, bo będziecie narzekać i płakać! **26**. Biada, kiedy o was dobrze mówić będą ludzie, bo wedle tego czynili fałszywym prorokom ojcowie ich! **27**. Ale wam powiadam, którzy słuchacie: Miłujcie nieprzyjacioły wasze, czyńcie dobrze tym, co was nienawidzą. **28**. Błogosławcie tym, co was przeklinają, a módlcie się za tymi, którzy was potwarzają. **29**. I kto cię bije w policzek, nastaw i drugiego; a temu, któryć by brał płaszcz, i sukniej nie zabraniaj. **30**. I każdemu, który by cię prosił, daj; a kto bierze, co twojego jest, nie upominaj się. **31**. A jako chcecie, aby wam ludzie czynili, także im i wy czyńcie. **32**. A jeśli miłujecie te, którzy was miłują, co za dziękę macie? Abowiem i grzesznicy miłują, co ich miłują. **33**. A jeśli dobrze uczynicie tym, którzy wam dobrze czynią, co za dziękę macie? Abowiem i grzesznicy to czynią. **34**. A jeśli pożyczacie tym, od których się spodziewacie odebrać, co za dziękę macie? Abowiem i grzesznicy grzesznikom pożyczają, aby tyleż odebrali. **35**. A tak miłujcie nieprzyjacioły wasze, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się stąd nie spodziewając, a będzie wielka zapłata wasza i będziecie synmi Nawyższego: abowiem on dobrotliwy jest przeciw niewdzięcznym i złym. **36**. A tak bądźcie miłosierni, jako i Ociec wasz miłosierny jest. **37**. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni. Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni. Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono. **38**. Dawajcie, a będzie wam dano. Miarę dobrą i natłoczoną, i potrzęsioną, i opływającą dadzą na łono wasze. Bo tąż miarą, którą mierzycie, będzie wam odmierzono. **39**. I powiedział im i podobieństwo: Izali może ślepy ślepego prowadzić? Azaż nie obadwa w dół wpadają? **40**. Nie jest ci uczeń nad mistrza, lecz doskonały każdy będzie, będzieli jako mistrz jego. **41**. A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu, który jest w oku twoim, nie baczysz? **42**. Abo jako możesz rzec bratu twemu: Bracie, dopuść, że wyrzucę źdźbło z oka twego, sam tramu w oku twym nie bacząc? Obłudniku, wyrzuć pierwej tram z oka twego, a tedy przejźrzysz, abyś wyjął źdźbło z oka brata twego. **43**. Abowiem nie jest drzewo dobre, które czyni złe owoce; ani drzewo złe, które czyni owoc dobry. **44**. Bo każde drzewo z owocu swego bywa poznane: bo nie zbierają z ciernia fig ani z głogu zbierają winnych jagód. **45**. Człowiek dobry z dobrego skarbu serca swego wynosi dobre, a zły człowiek ze złego skarbu wynosi złe. Abowiem z obfitości serca usta mówią. **46**. Przeczże mię zowiecie, Panie, Panie, a nie czynicie, co powiadam? **47**. Wszelki, który przychodzi do mnie a słucha mów moich i czyni je, okażę wam, komu jest podobnym. **48**. Podobny jest człowiekowi dom budującemu, który wykopał głęboko i założył fundament na skale. A gdy wezbrała powódź, otrąciła się rzeka o on dom, a nie mogła go poruszyć, bo był założony na skale. **49**. Lecz ten, który słucha, a nie czyni, podobien jest człowiekowi, który buduje dom swój na ziemi bez gruntu: o który otrąciła się rzeka i natychmiast upadł. I zstało się obalenie domu onego wielkie.

Rozdział 7

**1**. A gdy dokończył wszytkich słów swych do uszu ludu, wszedł do Kafarnaum. **2**. A niektórego Rotmistrza sługa, źle się mając, miał umrzeć: który u niego był drogi. **3**. A usłyszawszy o Jezusie, posłał do niego starsze Żydowskie, prosząc go, aby przyszedł i uzdrowił sługę jego. **4**. A oni przyszedszy do Jezusa, prosili go z pilnością, mówiąc mu: Iż godzien jest, abyś mu to uczynił, **5**. abowiem naród nasz miłuje i on nam zbudował bóżnicę. **6**. A Jezus szedł z nimi. A gdy już niedaleko był od domu, posłał do niego rotmistrz przyjacioły, mówiąc: Panie, nie trudź się, bom nie jest godzien, abyś wszedł pod dach mój. **7**. Przetożem się i sam nie miał za godnego, abych miał przyjść do ciebie, ale rzekni słowem, a uzdrowion będzie sługa mój. **8**. Bom i ja jest człowiek pod władzą postanowiony, mając pod sobą żołnierze. I mówię temu: Idź, a idzie; a drugiemu: Przydź, i przychodzi; a słudze mojemu: Uczyń, i uczyni. **9**. Co usłyszawszy Jezus, dziwował się i obróciwszy się, rzekł rzeszam za sobą idącym: Zaprawdę powiadam wam, nie nalazłem tak wielkiej wiary ani w Izraelu. **10**. A wróciwszy się, co byli posłani, do domu, naleźli sługę, który chorował, zdrowego. **11**. I zstało się potym, szedł do miasta, które zową Naim, a z nim szli uczniowie jego i rzesza wielka. **12**. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego, a ta była wdowa, i rzesza miejska wielka z nią. **13**. Którą ujźrzawszy Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. **14**. I przystąpił, i dotknął się mar. (A ci, co nieśli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań. **15**. I usiadł on, który był umarły, i począł mówić. I dał go matce jego. **16**. I zjął wszytki strach i wielbili Boga, mówiąc: Że prorok wielki powstał między nami a iż Bóg nawiedził lud swój. **17**. I rozeszła się o nim ta powieść po wszytkiej Żydowskiej ziemi i po wszytkiej okolicznej krainie. **18**. I oznajmili Janowi uczniowie jego o tym wszytkim. **19**. A Jan wezwał dwu z uczniów swoich i posłał do Jezusa, mówiąc: Tyś jest, który ma przyść, czyli inszego czekamy? **20**. A gdy przyszli do niego mężowie, rzekli: Jan Chrzciciel posłał nas do ciebie, mówiąc: Tyś jest, który masz przyść, czyli inszego czekamy? **21**. (A onejże godziny wiele z nich uzdrowił od niemocy i chorób, i od duchów złych, a wiele ślepych wzrokiem darował). **22**. A odpowiedziawszy, rzekł im: Szedszy, odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli: Iż ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyścieni, głuszy słyszą, umarli powstawają, ubodzy Ewanielią przyjmują. **23**. A błogosławiony jest, którykolwiek się nie zgorszy ze mnie. **24**. A gdy odeszli posłowie Janowi, począł o Janie mówić do rzeszej: Cóżeście wyszli na puszczą widzieć? Trzcinę, która się od wiatru chwieje? **25**. Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy są w szacie kosztownej i w rozkoszach, w domach królewskich są. **26**. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka. **27**. Ten jest, o którym napisano jest: Oto posyłam Anjoła mego przed obliczem twoim, który zgotuje drogę twoję przed tobą. **28**. Abowiem powiedam wam: Więtszy między narodzonymi z niewiast prorok nad Jana Chrzciciela żaden nie jest. Lecz który mniejszym jest w królestwie Bożym, więtszym jest niżli on. **29**. A słysząc lud wszytek i celnicy, usprawiedliwili Boga, ochrzczeni chrztem Janowym. **30**. Ale Faryzeuszowie i biegli w zakonie wzgardzili radę Bożą sami przeciw sobie, nie ochrzczeni od niego. **31**. I rzekł Pan: Komuż tedy podobne, rzekę, ludzie rodzaju tego? a komu są podobni? **32**. Podobni są chłopiętom na rynku siedzącym i z sobą rozmawiającym, i mówiącym: Graliśmy wam na piszczałkach, a nie tańcowaliście, narzekaliśmy, a nie płakaliście. **33**. Bo przyszedł Jan Chrzciciel ani jedząc chleba, ani pijąc wina, a mówicie: Czarta ma. **34**. Przyszedł syn człowieczy; jedząc i pijąc, a mówicie: Oto człowiek obżerca i winopijca, przyjaciel celników i grzeszników. **35**. I usprawiedliwiona jest mądrość od wszytkich synów swoich. **36**. A niektóry z Faryzeuszów prosił go, aby z nim jadł. I wszedszy w dom Faryzeuszów, siadł do stołu. **37**. A oto niewiasta, która była w mieście grzesznica, skoro się dowiedziała, iż siedział u stołu w domu Faryzeuszowym, przyniosła alabastr olejku, **38**. i stanąwszy z tyłu u nóg jego, poczęła łzami polewać nogi jego, a włosami głowy swojej ucierała, i całowała nogi jego, i olejkiem mazała. **39**. A widząc Faryzeusz, który go był wezwał, rzekł sam w sobie, mówiąc: By ten był prorokiem, wżdyć by wiedział, która i jaka jest niewiasta, co się go dotyka: bo jest grzesznica. **40**. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł do niego: Szymonie, mam ci coś powiedzieć. A on rzekł: Mistrzu, powiedz. **41**. Dwu dłużników miał niektóry lichwiarz: jeden dłużen był pięć set groszy, a drugi pięćdziesiąt. **42**. A gdy oni nie mieli czym płacić, darował obiema. Któryż tedy więcej go miłuje? **43**. A Szymon odpowiedziawszy, rzekł: Mniemam, iż ten, któremu więcej darował. A on mu powiedział: Dobrześ rozsądził. **44**. I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Szymonowi: Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje, a ta łzami polała nogi moje i włosami swemi otarła. **45**. Nie dałeś mi pocałowania, a ta, jakoż weszła, nie przestała całować nóg moich. **46**. Nie pomazałeś oliwą głowy mojej, a ta olejkiem nogi moje pomazała. **47**. Przeto powiadam ci, odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała. A komu mniej odpuszczają, mniej miłuje. **48**. I rzekł do niej: Odpuszczają się tobie grzechy. **49**. I poczęli, którzy spół u stołu siedzieli, mówić między sobą: Któż jest ten, który i grzechy odpuszcza? **50**. I rzekł do niewiasty: Wiara twoja zbawiła cię, idź w pokoju.

Rozdział 8

**1**. I zstało się potym, a on chodził po mieściech i miasteczkach, każąc i przepowiedając królestwo Boże, a dwanaście z nim **2**. i niektóre niewiasty, które były uzdrowione od duchów złych i od chorób. Maria, którą zową Magdaleną, z której siedm czartów wyszło było, **3**. i Johana, żona Chuzego, sprawce Herodowego, i Zuzanna, i innych wiele, które mu służyły z majętności swoich. **4**. A gdy się wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do niego, rzekł przez podobieństwo: **5**. Wyszedł, który sieje, siać nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi i podeptano jest, a ptacy niebiescy pozobali je. **6**. A drugie upadło na opokę. A wszedszy, uschło, iż nie miało wilgotności. **7**. A drugie padło między ciernie, a społem wszedszy, ciernie zadusiło je. **8**. A drugie padło na ziemię dobrą, a wszedszy, uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha. **9**. I pytali go uczniowie jego, co by to za podobieństwo było. **10**. Którym on rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa: aby widząc, nie widzieli, a słysząc, nie rozumieli. **11**. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. **12**. A którzy podle drogi, ci są, którzy słuchają, potym przychodzi diabeł i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. **13**. Bo którzy na opokę: którzy gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo, a ci korzenia nie mają, którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. **14**. A które padło między ciernie, ci są, którzy usłyszeli, a od troskania i bogactw i rozkoszy żywota, odszedszy, bywają zaduszeni i nie przynoszą owocu. **15**. A które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrym a wybornym sercem, usłyszawszy słowo, zatrzymawają i owoc przynoszą w cierpliwości. **16**. A żaden, zapaliwszy świecę, nie nakrywa jej naczyniem abo kładzie pod łoże, ale stawia na świeczniku, aby którzy wchodzą, widzieli światło. **17**. Abowiem nie masz tajemnej rzeczy, która by się objawić nie miała, ani skrytej, która by poznana nie była i na jawią nie wyszła. **18**. A przetoż patrzcie, jako słuchać macie. Abowiem kto ma, będzie mu dano, a ktokolwiek nie ma, i to, co mniema, żeby miał, będzie od niego odjęto. **19**. I przyszli do niego matka jego i bracia jego, ale do niego przystąpić nie mogli dla ciżby. **20**. I oznajmiono mu: Matka twa i bracia twoi stoją przed domem, chcąc cię widzieć. **21**. Który odpowiedziawszy, rzekł do nich: Matka moja i bracia moi ci są, którzy słowa Bożego słuchają i czynią. **22**. I zstało się dnia jednego, a on wstąpił w łódkę i uczniowie jego, i rzekł do nich: Przeprawmy się za jezioro. I odbili się. **23**. A gdy się oni wieźli, usnął. I przyszła nawałność wiatru na jezioro, i zalewali się, i byli w niebezpieczeństwie. **24**. A przystąpiwszy, obudzili go, mówiąc: Mistrzu, giniemy! A on wstawszy, sfukał wiatr i nawałność wody, i przestała: i zstała się pogoda. **25**. I rzekł im: Gdzież jest wiara wasza? Którzy zlęknąwszy się, dziwowali się, mówiąc jeden do drugiego: Kto, mniemasz, jest ten, że i wiatrom, i morzu rozkazuje, a słuchają go? **26**. I wieźli się do krainy Gerazanów, która jest przeciw Galilejej. **27**. A gdy wystąpił na ziemię, zabieżał mu niektóry mąż, co miał czarta już od dawnego czasu i nie obłóczył się w odzienie, i nie mieszkał w domu, ale w grobiech. **28**. Ten, gdy ujźrzał Jezusa, upadł przed nim i zawoławszy wielkim głosem, mówił: Co mnie i tobie jest, Jezusie, synu Boga Nawyższego? Proszę cię, nie męcz mię! **29**. Abowiem rozkazował duchowi nieczystemu, aby wyszedł od człowieka, bo go od wiela czasów porywał, i wiązano go łańcuchami, i w pętach strzeżono, a związki potargawszy, bywał zapędzon od czarta na pustynie. **30**. I pytał go Jezus, mówiąc: Jakoć imię? A on powiedział: Wojsko - bo wiele czartów weszło było weń. **31**. I prosili go, aby im nie rozkazował iść do przepaści. **32**. A było tam stado wiela wieprzów pasących się na górze. I prosili go, aby im w nie dopuścił wniść. I dopuścił im. **33**. Wyszli tedy czarci od człowieka i weszli w wieprze, i pędem wpadło stado z przykra w jezioro, i utonęło. **34**. Co gdy ujźrzeli, że się zstało, którzy paśli, uciekli i dali znać do miasta i do wsi. **35**. I wyszli, aby oglądali, co się zstało. A przyszli do Jezusa i naleźli człowieka, od którego wyszli czarci, siedzącego, ubranego i z dobrą pamięcią u nóg jego, i bali się. **36**. I powiedzieli im też ci, którzy widzieli, jako był uzdrowion od Wojska. **37**. I prosiło go wszytko mnóstwo krain Gerazanów, aby odszedł od nich, abowiem byli wielkim strachem zjęci. A on wsiadszy w łódź, wrócił się. **38**. I prosił go mąż, od którego wyszli byli czarci, aby był przy nim. Ale go Jezus odprawił, mówiąc: **39**. Wróć się do domu twego a powiedaj, jakoć wielkie rzeczy Bóg uczynił. I poszedł po wszytkim mieście, opowiedając, jak wielkie rzeczy uczynił mu Jezus. **40**. I zstało się, gdy się wrócił Jezus, przyjęła go rzesza, bo wszyscy go czekali. **41**. A oto przyszedł mąż imieniem Jair, a ten był przełożonym bóżnice. I upadł do nóg Jezusowych, prosząc go, aby wszedł w dom jego: **42**. iż miał córkę jedyną jakoby we dwanaście leciech, a ta umierała. I przydało się, gdy szedł, rzesze go ściskały. **43**. A niewiasta niektóra miała płynienie krwie od lat dwunaście, która wydała była na lekarze wszytkę swą majętność, a nie mogła być od żadnego uleczona, **44**. przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty jego, a natychmiast się zastanowiło płynienie krwie jej. **45**. I rzekł Jezus: Kto jest, co się mnie dotknął? A gdy wszyscy przeli, rzekł Piotr i ci, którzy z nim byli: Mistrzu, rzesze cię ściskają i tłoczą, a mówisz: Kto się mnie dotknął? **46**. A Jezus rzekł: Tknął się mnie ktoś: bo ja wiem, że moc wyszła ode mnie. **47**. A widząc niewiasta, że się nie zataiła, drżąc przyszła i przypadła do nóg jego, i dla której się go przyczyny dotknęła, oznajmiła przede wszytkim ludem, i jako natychmiast uzdrowiona była. **48**. A on jej powiedział: Córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. Idź w pokoju. **49**. Gdy on jeszcze mówił, przyszedł niektóry do arcybóżnika, powiedając mu: Iż umarła córka twoja, nie trudź go. **50**. A Jezus usłyszawszy to słowo, odpowiedział ojcu dzieweczki: Nie bój się, wierz jedno, a będzie zdrowa. **51**. A wszedszy w dom, nie dopuścił wniść nikomu z sobą, jedno Piotrowi i Jakubowi, i Janowi, a ojcu i matce dzieweczki. **52**. A płakali wszyscy i żałowali jej. Lecz on rzekł: Nie płaczcie, nie umarła dzieweczka, ale śpi. **53**. I śmiali się z niego, wiedząc, iż była umarła. **54**. A on ująwszy rękę jej, zawołał mówiąc: Dzieweczko, wstań! **55**. I wrócił się duch jej, i wnet wstała. I rozkazał, aby jej jeść dano. **56**. I zdumieli się rodzice jej; którym rozkazał, aby nikomu nie powiedali, co się zstało.

Rozdział 9

**1**. A zezwawszy dwanaście apostołów, dał im moc i władzą na wszytkie czarty a żeby uzdrawiali choroby. **2**. I posłał je przepowiedać królestwo Boże i uzdrawiać niemocne. **3**. I rzekł do nich: Nie bierzcież nic w drodze, ani laski, ani tajstry, ani chleba, ani pieniędzy, ani po dwu sukien miejcie. **4**. A do któregokolwiek domu wnidziecie, tam mieszkajcie i stamtąd nie wychodźcie. **5**. A którzy by kolwiek was nie przyjęli, wyszedszy z miasta onego i proch nóg waszych otrząsajcie na świadectwo przeciw im. **6**. A wyszedszy chodzili po miasteczkach, opowiadając Ewanielią a wszędzie uzdrawiając. **7**. I usłyszał Herod tetrarcha wszystko, co się działo od niego. I wątpił, przeto że niektórzy powiadali: Iżby Jan zmartwychwstał; **8**. a niektórzy zasię: Iż się Eliasz ukazał; a drudzy też: Iż prorok jeden z starych powstał. **9**. I mówił Herod: Jana jam ściął, a któż ten jest, o którym ja takowe rzeczy słyszę? I starał się, żeby go widział. **10**. A wróciwszy się apostołowie, powiedzieli mu, cokolwiek czynili. I wziąwszy je, odszedł osobno na miejsce puste, które jest Betsaidzkie. **11**. Czego dowiedziawszy się rzesze, szły za nim. I przyjął je, i powiedał im o królestwie Bożym, a te, którzy leczenia potrzebowali, uzdrawiał. **12**. A dzień począł był schodzić. I przystąpiwszy dwanaście, rzekli mu: Rozpuść rzesze, aby odszedszy do miasteczek i wsi, które są wokoło, gospodami stali i naleźli żywność, bośmy tu są na pustym miejscu. **13**. I rzekł do nich: Dajcie im wy jeść. A oni powiedzieli: Nie mamy więcej, tylko pięcioro chleba a dwie rybie. Chybabyśmy szli i kupili pokarmów na tę wszytkę rzeszą. **14**. A było mężów około piąci tysięcy. I rzekł do uczniów swoich: Posadźcie je rzędami po piącidziesiąt. **15**. I uczynili tak, i posadzili wszytki. **16**. A wziąwszy pięcioro chleba i dwie rybie, pojźrzał w niebo i błogosławił je, i połamał, i rozdawał uczniom swoim, aby kładli przed rzeszą. **17**. I jedli wszyscy, i najedli się. I zebrano, co im zbywało, ułomków koszów dwanaście. **18**. I zstało się, gdy był sam na modlitwie, byli z nim i uczniowie. I zopytał ich, mówiąc: Kim mię powiedają być rzesze? **19**. A oni odpowiedzieli i rzekli: Janem chrzcicielem, drudzy też Eliaszem, a drudzy, iż prorok jeden z pierwszych powstał. **20**. I rzekł im: A wy kim mię być powiadacie? Odpowiedziawszy Szymon Piotr, rzekł: Chrystusem Bożym. **21**. A on im pogroziwszy, rozkazał, aby tego nikomu nie powiadali, **22**. mówiąc: Iż potrzeba, aby syn człowieczy wiele cierpiał a był wzgardzon od starszych i od przedniejszych kapłanów i Doktorów i aby był zabit, a trzeciego dnia powstał. **23**. I mówił do wszytkich: Jeśli kto chce za mną iść, niech zaprzy samego siebie a weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech idzie za mną. **24**. Bo kto by chciał duszę swoję zachować, straci ją. Bo kto by stracił duszę swą dla mnie, zachowa ją. **25**. Abowiem co ma za pożytek człowiek, jeśliby zyskał wszytek świat, a sam by siebie stracił i sam na sobie szkodę podjął? **26**. Bo kto by się wstydził mnie i słów moich, tego się syn człowieczy wstydzić będzie, kiedy przydzie w majestacie swym i Ojcowskim, i świętych anjołów. **27**. A powiadam wam prawdziwie: Są niektórzy tu stojący, którzy nie ukuszą śmierci, aż oglądają królestwo Boże. **28**. I zstało się po tych słowach około ośmiu dni, i wziął Piotra i Jakuba, i Jana, i wstąpił na górę, aby się modlił. **29**. A gdy się modlił, zstał się inakszy kształt oblicza jego i odzienie jego białe i świetne. **30**. A oto dwa mężowie rozmawiali z nim: a byli Mojżesz i Eliasz, **31**. widziani w majestacie, i opowiedali jego zeszcie, które wykonać miał w Jeruzalem. **32**. A Piotr i ci, co byli z nim, snem obciążeni byli. A ocuciwszy się, ujźrzeli majestat jego i dwu mężów, którzy z nim stali. **33**. I zstało się, gdy odchodzili od niego, rzekł Piotr do Jezusa: Mistrzu, dobrze nam tu być, i uczyńmy trzy przybytki: jeden tobie a jeden Mojżeszowi i jeden Eliaszowi - nie wiedząc, co mówił. **34**. A gdy on to mówił, zstał się obłok i zasłonił je; i bali się, gdy wchodzili w obłok. **35**. I zstał się głos z obłoku mówiący: Ten jest syn mój miły, jego słuchajcie. **36**. A gdy się zstał głos, nalezion jest sam Jezus. A oni milczeli; i we dni one nikomu nic nie powiedali z tego, co widzieli. **37**. I zstało się nazajutrz, gdy oni zstępowali z góry, zabieżała mu rzesza wielka. **38**. A oto mąż z rzesze zawołał, mówiąc: Nauczycielu, proszę cię, wejźrzy na syna mego. Bo jedynego syna mam, **39**. a oto duch go porywa i natychmiast krzyczy i roztrąca, i rozdziera go z uślinieniem, a zaledwie odchodzi, stargawszy go. **40**. I prosiłem uczniów twoich, aby go wyrzucili, a nie mogli. **41**. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: O narodzie niewierny i przewrotny, dokądże będę u was i cierpieć was będę? Przywiedź tu syna twego. **42**. A gdy przychodził, roztrącił go czart i roztarga!. **43**. Lecz Jezus sfukał ducha nieczystego i uzdrowił dziecię, i oddał je ojcu jego. **44**. I zdumieli się wszyscy nad wielkością Bożą. A gdy się wszyscy dziwowali wszytkim rzeczom, które czynił, rzekł do uczniów swoich: Kładźcież wy do serc waszych te powieści, abowiem zstanie się, że syn człowieczy będzie wydan w ręce ludzkie. **45**. Lecz oni nie rozumieli tego słowa i zakryte było przed nimi, że go nie pojęli. I bali się pytać go o to słowo. **46**. A weszła myśl w nie, kto by z nich był więtszym. **47**. A Jezus, widząc myśli serca ich, wziął dzieciątko i postawił je podle siebie, **48**. i rzekł im: Kto by kolwiek przyjął to dzieciątko w imię moje, mnie przyjmuje; a ktokolwiek mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mię posłał. Abowiem kto jest mniejszym między wszytkimi wami, ten jest więtszym. **49**. A odpowiedziawszy Jan, rzekł: Mistrzu, widzieliśmy niektórego imieniem twym czarty wyrzucającego, i zabroniliśmy mu, abowiem nie naszladuje z nami. **50**. I rzekł do niego Jezus: Nie zabraniajcie: bo kto nie jest przeciwko wam, za wami jest. **51**. I zstało się, gdy się wypełniały dni wzięcia jego, a on utwierdził twarz swoję, aby szedł do Jeruzalem. **52**. I posłał posły przed obliczem swoim, a idąc, weszli do miasta Samarytańskiego, aby mu nagotowali. **53**. Lecz go nie przyjęli, iż twarz jego była idącego do Jeruzalem. **54**. A widząc uczniowie jego, Jakub i Jan, rzekli: Panie, chcesz, rzeczemy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił je. **55**. A obróciwszy się, sfukał je, mówiąc: Nie wiecie, czyjego ducha jesteście. **56**. syn człowieczy nie przyszedł dusze tracić, ale zachowywać. I szli do drugiego miasteczka. **57**. I przydało się, gdy oni szli w drodze, rzekł niektóry do niego: Pójdę za tobą, gdzie jedno pójdziesz. **58**. Rzekł mu Jezus: Liszki mają jamy, a ptacy niebiescy gniazda, lecz syn człowieczy nie ma gdzie skłonić głowy. **59**. I rzekł do drugiego: Pódź za mną. A on rzekł: Panie, dopuść mi pierwej iść i pogrześć ojca mego. **60**. A Jezus mu rzekł: Niechaj umarli grzebią swe umarłe, a ty idź a opowiadaj królestwo Boże. **61**. I rzekł drugi: Pójdę za tobą, Panie, ale mi pierwej dopuść rozprawić te rzeczy, które są doma. **62**. Rzekł do niego Jezus: Żaden, który rękę swą przyłożył do pługa, a ogląda się nazad, nie jest sposobny do królestwa Bożego.

Rozdział 10

**1**. A potym naznaczył Pan i drugich siedmidziesiąt i dwu i rozesłał je po dwu przed sobą do wszytkich miast i miejsca, kędy sam przyść miał. **2**. I mówił im: Żniwoć iście wielkie, ale robotników mało. Proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotniki na żniwo swoje. **3**. Idźcież: oto ja was posyłam jako baranki między wilki. **4**. Nie noścież mieszka ani tajstry, ani butów, a żadnego w drodze nie pozdrawiajcie. **5**. Do któregokolwiek domu wnidziecie, naprzód mówcie: Pokój temu domowi. **6**. A jeśliby tam był syn pokoju, odpoczynie na nim pokój wasz, a jeśli nie, wróci się do was. **7**. A w tymże domu mieszkajcie jedząc i pijąc to, co u nich jest, abowiem godzien jest robotnik zapłaty swej. Nie przechadzajcie się z domu do domu. **8**. A do któregokolwiek miasta wnidziecie, a przyjmą was, jedzcie, co przed was położą. **9**. I uzdrawiajcie niemocne, którzy w nim są, a powiedajcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże. **10**. A do któregokolwiek miasta wnidziecie, a nie przyjęto by was, wyszedszy na ulice jego, mówcie: **11**. I proch, który przylnął do nas z miasta waszego, ocieramy na was. Wszakoż to wiedzcie, żeć się przybliżyło królestwo Boże. **12**. Powiadam ci wam, że Sodomie w on dzień lżej będzie niżli miastu onemu. **13**. Biada tobie, Korozaim, biada tobie, Betsaido! Abowiem gdyby w Tyrze i Sydonie cuda czynione były, jakie się w was działy, dawno by, siedząc w włosiennicy i w popiele, pokutowali. **14**. Wszakże Tyrowi i Sydonowi lżej będzie na sądzie niżli wam. **15**. I ty, Kafarnaum, aż do nieba wyniesione, aż do piekła będziesz pogrążone! **16**. Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi. A kto mną gardzi, gardzi onym, który mię posłał. **17**. I wrócili się siedmdziesiąt i dwa z weselem, mówiąc: Panie, i czartowie-ć się nam poddają w imię twoje. **18**. I rzekł im: Widziałem szatana jako błyskawicę z nieba spadającego. **19**. Oto dałem wam moc deptać po wężach i niedźwiadkach, i po wszytkiej mocy nieprzyjacielowej, a nic was nie uszkodzi. **20**. Wszakoż się z tego nie weselcie, iż się wam duchowie poddają, ale się weselcie, że imiona wasze napisane są w niebiesiech. **21**. Onejże godziny rozradował się duchem świętym i rzekł: Wyznawam tobie, Ojcze, Panie nieba i ziemie, iżeś to zakrył od mądrych i rozumnych, a objawiłeś to malutkim. Tak, Ojcze! iż się tak upodobało przed tobą! **22**. Wszytko mnie jest podano od Ojca mego. A żaden nie wie, kto jest Syn, jedno Ociec, i kto jest Ociec, jedno Syn, a komu by chciał Syn objawić. **23**. A obróciwszy się do uczniów swoich, rzekł: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. **24**. Bo powiadam wam, iż wiele proroków i królów żądali widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. **25**. A oto niektóry biegły w zakonie powstał, kusząc go a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc, dostąpię żywota wiecznego? **26**. A on rzekł do niego: W zakonie co napisano? Jako czytasz? **27**. On odpowiedziawszy, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszytkiego serca twego i ze wszytkiej dusze twojej, i ze wszytkich sił twoich, i ze wszytkiej myśli twojej, a bliźniego twego jako samego siebie. **28**. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział. Toż czyń, a będziesz żył. **29**. A on, chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? **30**. A przyjąwszy Jezus, rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójce, którzy go też złupili i rany zadawszy, odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. **31**. I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą, a ujźrzawszy go, minął. **32**. Także i Lewit, będąc podle miejsca i widząc go, minął. **33**. A Samarytan niektóry jadąc, przyszedł wedle niego i ujźrzawszy go, miłosierdziem wzruszony jest. **34**. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina, a włożywszy go na bydlę swoje, prowadził do gospody i miał pieczą o nim. **35**. A nazajutrz wyjął dwa grosza i dał gospodarzowi, i rzekł: Miej staranie o nim, a cokolwiek nad zwyż wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie. **36**. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójce? **37**. A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże i ty uczyń także. **38**. I zstało się, gdy szli, a on wszedł do niejakiego miasteczka, a niewiasta niektóra, imieniem Marta, przyjęła go do domu swego. **39**. A ta miała siostrę imieniem Marią, która też siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa jego. **40**. Ale Marta pieczołowała się około rozmaitej posługi. Która stanęła i rzekła: Panie, nie dbasz ty, iż siostra moja opuściła mię, żebym sama posługowała? Przeczże jej tedy, aby mi pomogła. **41**. A odpowiadając, rzekł jej Pan: Marto, Marto, troszczesz się i frasujesz około bardzo wiela. **42**. Ale jednego potrzeba. Maria nalepszą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie.

Rozdział 11

**1**. I zstało się, gdy był na niektórym miejscu, modląc się, gdy przestał, rzekł do niego jeden z uczniów jego: Panie, naucz nas modlić się, jako i Jan nauczył ucznie swe. **2**. I rzekł im: Gdy się modlicie, mówcie: Ojcze! Święć się imię twoje. Przydź królestwo twoje. **3**. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisia. **4**. A odpuść nam grzechy nasze, gdyż i my odpuszczamy każdemu nam winnemu. A nie wwódź nas w pokuszenie. **5**. I rzekł do nich: Kto z was będzie miał przyjaciela, i pójdzie do niego o północy, i rzecze mu: Przyjacielu, pożycz mi trojga chleba, **6**. abowiem przyjaciel mój przyszedł do mnie z drogi, a nie mam co przedeń położyć, **7**. a on ze wnątrz odpowiedając, rzekłby: Nie uprzykrzaj mi się: już drzwi zamkniono, a dziatki moje są w łożnicy ze mną; nie mogęć wstać i dać ci. **8**. A jeśli on będzie trwał, kołacąc, powiedam wam, chociaż mu nie da, wstawszy, przeto że jest przyjaciel jego, wszakoż dla przykrego nalegania jego wstanie i da mu, ile mu go potrzeba. **9**. I ja wam powiedam: proście, a będzie wam dano; szukajcie, a najdziecie; kołaccie, a będzie wam otworzono. **10**. Abowiem każdy, który prosi, bierze; a który szuka, najduje; a kołacącemu będzie otworzono. **11**. A któryż z was ojca prosi o chleb, zali mu da kamień? Abo o rybę, izali miasto ryby poda mu węża? **12**. Abo jeśliby prosił o jaje, izali mu poda niedźwiadka? **13**. Jeśliż tedy wy, będąc złymi, umiecie dawać dobre datki dzieciom waszym, jakoż daleko więcej Ociec wasz z nieba da ducha dobrego tym, którzy go proszą. **14**. I wyrzucał czarta, a on był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy. I dziwowały się rzesze. **15**. A niektórzy z nich mówili: Przez Beelzebuba, książęcia czartowskiego, wyrzuca czarty. **16**. A drudzy kusząc, domagali się znaku od niego z nieba. **17**. A on skoro ujźrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. **18**. A jeśliż i szatan rozdzielon jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? Gdyż powiedacie, iż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty. **19**. A jeśliż ja przez Beelzebuba wyrzucam czarty, synowie waszy przez kogo wyrzucają? Dlatego oni sędziami waszymi będą. **20**. Lecz jeśli palcem\* Bożym wyrzucam czarty: zaisteć na was przyszło królestwo Boże. [komentarz Wujka: co jest mocą Bożą, abo duchem Bożym. Mat 12.28] **21**. Gdy mocarz zbrojny strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co ma. **22**. Ale jeśli mocniejszy nadeń nadszedszy, zwycięży go, odejmie wszytkę broń jego, w której ufał, i korzyści jego rozda. **23**. Ktoć nie jest ze mną, przeciw mnie jest, a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza. **24**. Gdy duch nieczysty wynidzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie nalazszy, mówi: Wrócę się do domu mego, skądem wyszedł. **25**. A przyszedszy, najduje ji umieciony i ochędożony. **26**. Tedy idzie i bierze z sobą siedmi innych duchów gorszych nad się, a wszedszy, mieszkają tam. I zstawają się poszledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze niżli pierwsze. **27**. I zstało się, gdy to mówił, podniózszy głos niektóra niewiasta z rzesze, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, któreś ssał. **28**. A on rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go. **29**. A gdy się rzesze zbieżały, począł mówić: Ten naród jest naród złościwy: żąda znaku, a znak mu nie będzie dan, tylko znak Jonasza proroka. **30**. Bo jako był Jonasz znakiem Niniwitom, takżeć będzie i syn człowieczy narodowi temu. **31**. Królowa z południa wstanie na sądzie z mężmi narodu tego i potępi je, iż przyjechała od krajów ziemie słuchać mądrości Salomonowej: a otoć tu więcej niż Salomon. **32**. Mężowie Niniwitowie powstaną na sądzie z narodem tym i potępią ji, iż pokutę czynili na Jonaszowe kazanie: a oto tu więcej niżli Jonasz. **33**. Żaden świece nie zapala i nie stawia w skrytości ani pod korzec, ale na świecznik, aby, którzy wchodzą, widzieli światło. **34**. Świeca ciała twego jest oko twoje. Jeśliby oko twe było szczere, wszytko ciało twe świetne będzie. Lecz jeśliby złe było, ciało też twoje ciemne będzie. **35**. Patrz tedy, żeby światło, które w tobie jest, ciemnością nie było. **36**. Jeśliby tedy ciało twe wszytko świetne było, nie mając jakiej cząstki ciemności, będzie wszytko świetne, a jako świeca jasności oświeci cię. **37**. A gdy mówił, prosił go niektóry Faryzeusz, aby obiedował u niego. Wszedszy tedy, siadł do stołu. **38**. A Faryzeusz począł, sam w sobie myśląc, mówić, czemu by się nie umył przed obiadem. **39**. I rzekł Pan do niego: Teraz wy, Faryzeuszowie, co jest z wierzchu kubka i misy, oczyściacie, lecz co jest wewnątrz w was, pełno jest drapiestwa i nieprawości. **40**. Szaleni! Izaż ten, który uczynił to, co jest z wierzchu, nie uczynił też tego, co jest i wewnątrz? **41**. Wszakże, co zbywa, dajcie jałmużnę, a oto wszytkie rzeczy są wam czyste. **42**. Ale biada wam, Faryzeuszom, iż dawacie dziesięcinę z miętki i z ruty, i z wszelkiej jarzyny, a opuszczacie sąd i miłość Bożą. Lecz te rzeczy trzeba było czynić, a onych nie opuszczać. **43**. Biada wam, Faryzeuszom, iż miłujecie pierwsze stołki w bóżnicach i pozdrawiania na rynku. **44**. Biada wam, iż jesteście jako groby, których nie widać, a ludzie, którzy się po nich przechodzą, nie wiedzą. **45**. Odpowiedziawszy tedy niektóry z biegłych w zakonie, rzekł mu: Nauczycielu, to mówiąc i nas hańbisz. **46**. A on rzekł: I wam, w zakonie biegłym, biada! Abowiem obciążacie ludzi brzemiony, których unieść nie mogą, a sami się jednym palcem swym nie dotykacie brzemion. **47**. A biada wam, którzy budujecie groby proroków, a ojcowie waszy pozabijali je. **48**. Zaiste świadczycie, iż zezwalacie na uczynki ojców waszych: abowiem je oni zabili, a wy budujecie groby ich. **49**. Dlatego i mądrość Boża rzekła:\* Poślę do nich proroki i apostoły, a z nich zabiją i przeszladować będą, [komentarz AS: oczywista personifikacja; podobnie o duchu świętym] **50**. aby szukano krwie wszytkich proroków, którą wylał ten naród od założenia świata: **51**. od krwie Abelowej aż do krwie Zachariaszowej, który zginął między ołtarzem a kościołem. Zaiste wam powiadam, będą szukać od narodu tego. **52**. Biada wam, biegłym w zakonie, iżeście wzięli klucz wyrozumienia: samiście nie weszli, a tych, którzy wchodzili, hamowaliście. **53**. A gdy to do nich mówił, poczęli Faryzeuszowie i biegli w zakonie barzo nacierać i usta mu zatulać wielą rzeczy, **54**. czyhając nań i szukając, żeby co uchwycili z ust jego, aby go oskarżyli.

Rozdział 12

**1**. A gdy wiele rzesz około stało, tak iż jedni drugie deptali, począł mówić do uczniów swoich: Strzeżcie się kwasu Faryzajskiego, który jest obłudność. **2**. A nie masz nic zakrytego, co by się wyjawić nie miało, ani tajemnego, czego by się nie dowiedziano, **3**. abowiem coście w ciemnościach mówili, na świetle mówić będą, a coście w ucho mówili w komorach, na dachach ogłoszono będzie. **4**. A mówię wam, przyjaciołom moim: Nie dajcie się ustraszyć tym, którzy zabijają ciało, a potym nie mają dalej, co by czynili. **5**. Lecz wam okażę, kogo się bać macie. Bójcie się onego, który gdy zabije, ma moc wrzucić do piekła. Zaiste wam powiedam, tego się bójcie. **6**. Izali piąci wróbli nie przedają za dwa pieniążki? A jeden z nich nie jest w zapamiętaniu przed Bogiem. **7**. Aleć i włosy głowy waszej wszytkie są zliczone. A przeto się nie bójcie: droższyście wy niżli wiele wróblów. **8**. A mówię wam: wszelki, który mię wyzna przed ludźmi, i syn człowieczy wyzna go przed Anjoły Bożymi. **9**. I który się mnie zaprzy przed ludźmi, będzie zaprzan przed anjoły Bożymi. **10**. I wszelki, który mówi słowo przeciw Synowi człowieczemu, będzie mu odpuszczono, a temu, co by bluźnił przeciw Duchowi świętemu, nie będzie odpuszczono. **11**. A gdy was będą wodzić do bóżnic i do urzędów, i zwierzchności, nie frasujcież się, jako abo co byście odpowiedzieć, abo mówić mieli. **12**. Bo Duch święty nauczy was onejże godziny, co wam potrzeba mówić. **13**. I rzekł mu niektóry z rzesze: Nauczycielu, rzecz bratu memu, aby się ze mną podzielił dziedzictwem. **14**. A on mu rzekł: Człowiecze, któż mię postanowił sędzią abo dzielnikiem nad wami? **15**. I rzekł do nich: Baczcież a strzeżcie się wszelakiego łakomstwa, gdyż nie w dostatku czyim żywot jego jest, z tego co ma. **16**. I powiedział im podobieństwo, mówiąc: Niektórego bogatego człowieka rola obfite pożytki zrodziła. **17**. I rozmyślał sam w sobie, mówiąc: Cóż uczynię, gdyż nie mam, dokąd bych zgromadzić miał urodzaje moje? **18**. I rzekł: To uczynię: pokażę gumna moje, a więtsze pobuduję, a tam zgromadzę wszytko, co mi się urodziło i dobra moje. **19**. I rzekę duszy swojej: Duszo, masz wiele dóbr zgotowanych na wiele lat: odpoczywaj, jedz, pij, używaj! **20**. I rzekł mu Bóg: Szalony, tej nocy dusze twej upominają się u ciebie! A coś nagotował, czyjeż będzie? **21**. Tak ci jest, który sobie skarbi, a nie jest ku Bogu bogatym. **22**. I rzekł do uczniów swoich: Dlatego wam powiedam: nie troszczcie się o duszę waszę, co byście jedli, ani o ciało, w co byście się obłóczyli. **23**. Więtsza jest dusza niż żywność, a ciało więcej niżli odzienie. **24**. Przypatrzcie się krukom, iż nie sieją ani żną, którzy nie mają spiżarniej ani gumna, a Bóg je karmi. Jakoż daleko wy jesteście droższy niżli oni? **25**. A któż z was myśląc, może jeden łokieć przydać do wzrostu swego? **26**. Jeśliż tedy ani tego, co namniejsze jest, możecie, czemuż się o inne frasujecie? **27**. Przypatrzcie się liliom, jako rostą: nie pracują ani przędą, a powiedam wam, ani Salomon we wszystkiej swej chwale nie był ubranym jako jedna z tych. **28**. A jeśliż trawę, która dziś jest na polu, a jutro bywa w piec wrzucona, tak Bóg przyodziewa: jakoż więcej was, małej wiary? **29**. I wy nie pytajcie się, co byście jeść abo pić mieli, a wzgórę się nie podnoście. **30**. Abowiem tego wszytkiego narodowie świata szukają. A Ociec wasz wie, że tego potrzebujecie. **31**. Owszem, szukajcie naprzód królestwa Bożego, a to wszytko przydano wam będzie. **32**. Nie bójcie się, małe stado, abowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam Królestwo. **33**. Poprzedajcie, co macie, a dajcie jałmużnę. Czyńcie sobie mieszki, które nie wietrzeją, skarb nie ustawający w niebiesiech: gdzie się złodziej nie przybliża ani mól psuje. **34**. Abowiem gdzie jest skarb wasz, tam i serce wasze będzie. **35**. Niech będą przepasane biodra wasze i pochodnie gorające w rękach waszych, **36**. a wy podobni ludziom czekającym na pana swego, kiedy by się z gód nawrócił, aby gdy przydzie i zakołace, natychmiast mu otworzyli. **37**. Błogosławieni oni słudzy, które przyszedszy pan, znajdzie czujące. Zaprawdę powiedam wam, iż się przepasze a każe im sieść, a przechadzając się, będzie im służył. **38**. A jeśliby przyszedł o wtórej straży i jeśliby o trzeciej straży przyszedł, a tak by nalazł: błogosławieni są oni słudzy. **39**. A to wiedzcie, iż gdyby wiedział gospodarz, której godziny złodziej ma przyść, czułby wżdy, a nie dopuściłby podkopać domu swego. **40**. I wy gotowi bądźcie: bo godziny, której się nie domniemacie, syn człowieczy przydzie. **41**. I rzekł mu Piotr: Panie, do nasże mówisz to podobieństwo czyli do wszytkich? **42**. A Pan rzekł: Który, mniemasz, jest wierny a roztropny szafarz, którego pan postanowił nad czeladzią swoją, aby im na czas dał miarę pszenice? **43**. Błogosławiony on sługa, którego pan przyszedszy, znajdzie tak czyniącego. **44**. Prawdziwie mówię wam: nad wszytkim, co ma, postanowi go. **45**. A jeśliby rzekł on sługa w sercu swoim: Omieszkawa przyść pan mój, i począłby bić sługi i służebnice, i jeść, i pić, i upijać się, **46**. przydzie pan sługi onego w dzień, w który się nie spodziewa, i w godzinę, której nie wie, i oddzieli go, a część jego z niewiernymi położy. **47**. A on sługa, który poznał wolą pana swego, a nie nagotował ani uczynił wedle woli jego, wielce będzie karan. **48**. Ale który nie wiedział, a uczynił, co godnego karania, mało będzie karan. A od każdego, któremu wiele dano, wiele żądać będą, a któremu wiele zlecono, więcej będą chcieć od niego. **49**. Przyszedłem puścić ogień na ziemię, a czegoż chcę, jedno, aby był zapalon? **50**. Lecz mam być chrztem ochrzczon, a jakom jest ściśnion, aż się wykona! **51**. Mniemacie, abych przyszedł dawać pokój na ziemię? Nie, mówię wam, ale rozłączenie. **52**. Abowiem odtąd będzie ich pięć w jednym domu rozłączonych: trzej przeciwko dwiema, a dwa przeciwko trzem. **53**. Oddzielą się ociec przeciw synowi, a syn przeciw ojcu swemu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; świekra przeciw niewiastce swej, a niewiastka przeciw świekrze swojej. **54**. Mówił też i do rzeszej: Gdy widzicie obłok wschodzący od zachodu, wnet mówicie: Będzie deszcz, i tak bywa. **55**. A gdy wiatr wiejący od południa, powiadacie: Iż będzie gorąco, i bywa. **56**. Obłudnicy, postawy nieba i ziemie doświadczać umiecie, a tego to czasu jako nie doświadczacie? **57**. Przeczże i sami z siebie nie sądzicie, co jest sprawiedliwego? **58**. Gdy tedy idziesz z twym przeciwnikiem do przełożonego, starajże się w drodze, jakobyś był wolen od niego: by cię snadź nie pociągnął przed sędziego, a sędzia by cię podał wycięgaczowi, a wycięgacz by cię wrzucił do więzienia. **59**. Powiedam ci: nie wynidziesz stamtąd, aż i ostatni drobny pieniądz oddasz.

Rozdział 13

**1**. A byli niektórzy natenczas, oznajmując mu o Galilejczykach, których krew zmieszał Piłat z ofiarami ich. **2**. A odpowiedziawszy, rzekł im: Mniemacie, że ci Galilejczycy nad wszytkie inne Galilejczyki grzeszniejszymi byli, iż takowe rzeczy ucierpieli? **3**. Nie! powiadam wam, lecz jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także zginiecie. **4**. Jako ośmnaście onych, na które upadła wieża w Siloe i pobiła je: mniemacie, żeby i oni winniejszymi byli nad wszytkie ludzie mieszkające w Jeruzalem? **5**. Nie, mówię wam, ale jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także zginiecie. **6**. I powiedział to podobieństwo: Miał niektóry figowe drzewo wsadzone w winnicy swojej. I przyszedł, szukając na nim owocu, i nie nalazł. **7**. I rzekł do sprawcy winnice: Oto trzy lata są, jako przychodzę, szukając owocu na tej fidze, a nie najduję. Wytniż ją! Przecz i ziemię zastępuje? **8**. A on odpowiedziawszy, rzekł mu: Panie, zaniechaj jej i na ten rok, aż ją okopam i obłożę gnojem, **9**. a jeśliby dała owoc. A jeśli nie, napotym ją wytniesz. **10**. I nauczał w bóżnicy ich w szabbaty. **11**. A oto niewiasta, która miała ducha niemocy przez ośmnaście lat, a była skurczona i nie mogła żadną miarą wzgórę pojźrzeć. **12**. Którą ujźrzawszy Jezus, przyzwał jej do siebie i rzekł jej: Niewiasto, wolnąś uczyniona jest od niemocy twojej. **13**. I włożył na nię ręce, a natychmiast podniosła się i chwaliła Boga. **14**. A odpowiedziawszy arcybóżnik, gniewając się, że Jezus w szabbat uzdrawiał, rzekł do rzesze: Sześć dni są, w których ma być robiono. W te tedy przychodźcie a leczcie się, a nie w dzień sobotni. **15**. A odpowiedając do niego Pan, rzekł: Obłudnicy, każdy z was w szabbat nie odwięzuje wołu swego abo osła od żłobu i wiedzie napawać? **16**. A tej córki Abrahamowej, którą związał szatan oto ośmnaście lat, nie potrzeba było od związki tej rozwięzać w dzień sobotni? **17**. I gdy to mówił, wstydali się wszyscy przeciwnicy jego, a wszytek lud radował się ze wszytkiego, co się chwalebnie działo od niego. **18**. Mówił tedy: Czemuż podobne jest królestwo niebieskie a czemu je podobne uczynię? **19**. Podobne jest ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek, wrzucił do ogroda swego i urosło, i zstało się drzewem wielkim, a ptacy niebiescy odpoczywali na gałęziach jego. **20**. I zasię rzekł: Komuż podobne uczynię królestwo Boże? **21**. Podobne jest kwasowi, który wziąwszy niewiasta, zakryła we trzy miary mąki, ażby się wszytko zakwasiło. **22**. I chodził po miastach i miasteczkach nauczając a idąc w drogę do Jeruzalem. **23**. I rzekł mu niektóry: Panie, jeśli mało tych, co mają być zbawieni? A on rzekł do nich: **24**. Usiłujcie, abyście weszli przez ciasną furtkę. Bo powiedam wam, że ich wiele będą chcieli wniść, a nie będą mogli. **25**. A gdy wnidzie gospodarz i zamknie drzwi, poczniecie stać na dworze i kołatać we drzwi, mówiąc: Panie, otwórz nam! A odpowiedając, rzecze wam: Nie znam was, skądeście. **26**. Tedy poczniecie mówić: Jadalichmy przed tobą i pijali, i uczyłeś na ulicach naszych. **27**. I rzecze wam: Nie znam was, skądeście. Odstąpcie ode mnie wszyscy czyniciele nieprawości! **28**. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujźrzycie Abrahama i Izaaka, i Jakoba, i wszytkie proroki w królestwie Bożym, a was precz wyrzuconych. **29**. I przydą od Wschodu i Zachodu, od Północy i Południa, i usiędą w królestwie Bożym. **30**. A oto są ostateczni, którzy będą pierwszymi, a są pierwszy, którzy będą ostatecznymi. **31**. W onże dzień przystąpili niektórzy z Faryzeuszów, mówiąc mu: Wynidź a idź stąd, bo cię Herod chce zabić. **32**. I rzekł im: Idźcie a powiedzcie liszce onej: Oto wyrzucam czarty i wykonywam uzdrawiania dziś i jutro, i trzeciego dnia koniec mieć będę. **33**. A wszakoż potrzeba mi dziś i jutro, i pojutrze iść: bo nie może być, aby prorok indzie zginął okrom w Jeruzalem. **34**. Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroki i kamionujesz te, którzy są do ciebie posłani! Ilekrociem chciał zebrać dziatki twe, jako ptak gniazdo swe pod skrzydła, a nie chciałoś? **35**. Otóż zostanie wam dom wasz pusty. A powiadam wam, że mię nie ujźrzycie, aż przyjdzie, kiedy rzeczecie: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!

Rozdział 14

**1**. I zstało się, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza w szabbat jeść chleb, a oni go podstrzegali. **2**. A oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. **3**. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł do biegłych w zakonie i Faryzeuszów, mówiąc: Godzili się w szabbat uzdrawiać? **4**. Lecz oni milczeli. A on ująwszy, uzdrowił go i odprawił. **5**. A odpowiedając, rzekł do nich: Którego z was osieł abo wół wpadnie w studnią, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotny? **6**. I nie mogli mu na to odpowiedzieć. **7**. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się, jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: **8**. Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na pierwszym miejscu, aby snadź poczciwszy nad cię nie był wezwan od niego, **9**. a przyszedszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce, a tedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. **10**. Ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na poszlednim miejscu, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyższej. Tedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi. **11**. Bo wszelki, co się wynosi, zniżon będzie, a kto się uniża, wywyższon będzie. **12**. Mówił też i onemu, który go był wezwał: Gdy sprawujesz obiad abo wieczerzą, nie wzywajże przyjaciół twoich ani braciej twej, ani krewnych, ani sąsiad bogatych: żeby cię snadź i oni zaś nie wezwali i nie zstałać się nagroda. **13**. Ale gdy sprawuwujesz ucztę, wzówże ubogich, ułomnych, chromych i ślepych, **14**. a będziesz błogosławionym, żeć nie mogą oddać: abowiem ci będzie oddano w zmartwychwstanie sprawiedliwych. **15**. To usłyszawszy niektóry z społu siedzących, rzekł mu: Błogosławiony, który będzie jadł chleb w królestwie Bożym. **16**. A on mu powiedział: Człowiek niektóry sprawił wieczerzą wielką i wezwał wielu. **17**. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzej, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszytko gotowe. **18**. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wyniść a oglądać ją: proszę cię, miej mię za wymówionego. **19**. A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać: proszę cię, miej mię za wymówionego. **20**. A drugi rzekł: Żonęm pojął, a przeto nie mogę przyjść. **21**. A wróciwszy się sługa, oznajmił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: Wynidź rychło na ulice i uliczki miasta a ubogie i ułomne, i ślepe, i chrome wprowadź tu. **22**. I rzekł sługa: Panie, zstało się, jakoś rozkazał, a jeszcze jest miejsce. **23**. I rzekł Pan słudze: Wynidź na drogi i opłotki a przymuś wniść, aby był dom mój napełnion. **24**. A powiedam wam, żeć żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukusi wieczerzy mojej. **25**. I szły z nim rzesze wielkie, a obróciwszy się, rzekł do nich: **26**. Jeśli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braciej, i sióstr, jeszcze też i dusze swojej, nie może być uczniem moim. **27**. A kto nie nosi krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim. **28**. Abowiem kto z was, chcąc budować wieżę, nie pierwej, siadszy, rachuje nakłady, których potrzeba, jeśli ma do wykonania, **29**. aby, gdyby założył fundament, a nie mógł dokończyć, wszyscy patrzający nie poczęli śmiać się z niego, **30**. mówiąc: Iż ten człowiek począł budować, a nie mógł dokonać. **31**. Abo który król, mając jachać stoczyć wojnę z drugim królem, nie pierwej siadszy, myśli, jeśli może z dziesiącią tysięcy potkać się z onym, który z dwudziestą tysięcy jedzie przeciw niemu? **32**. Bo inaczej, gdy on jeszcze jest daleko, poselstwo wyprawiwszy, prosi o to, co do pokoju należy. **33**. Tak tedy każdy z was, który nie odstępuje wszytkiego, co ma, nie może być moim uczniem. **34**. Dobrać jest sól. Lecz jeśli sól zwietrzeje, czym solona będzie? **35**. Nie przygodzi się ani do ziemie, ani do gnoju, ale ją precz wyrzucą. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha.

Rozdział 15

**1**. I przybliżali się do niego celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. **2**. I szemrali Faryzeuszowie, mówiąc: Iż ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. **3**. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: **4**. Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jednę z nich, izali nie zostawuje dziewiącidziesiąt i dziewiąci na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją najdzie? **5**. Agdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe, radując się, **6**. a przyszedszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiad, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem nalazł owcę moję, która była zginęła. **7**. Powiadam wam, żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym niż nad dziewiąciądziesiąt i dziewiącią sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. **8**. Abo która niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśliżby straciła drachmę jednę, izali nie zapala świece i wymiata domu, i szuka z pilnością, ażby znalazła? **9**. A gdy najdzie, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom nalazła drachmę, którąm była straciła. **10**. Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anjoły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym. **11**. I rzekł: Człowiek niektóry miał dwu synów. **12**. I rzekł młodszy z nich ojcu: Ojcze, daj mi część majętności, która na mię przypada. I rozdzielił im majętność. **13**. A po niewielu dni, zebrawszy wszytko, młodszy syn odjachał w daleką krainę i rozproszył tam majętność swą, żywiąc rozpustnie. **14**. A gdy wszytko utracił, zstał się głód wielki w onej krainie i on począł niedostatek cierpieć. **15**. A szedł i przystał do jednego obywatela onej krainy. I posłał go do wsi swojej, aby pasł wieprze. **16**. I rad by był napełnił brzuch swój młotem, które jadali wieprze, a nikt mu nie dawał. **17**. A przyszedszy ksobie, rzekł: Jako wiele najemników w domu ojca mego mają dosyć chleba, a ja tu głodem umieram! **18**. Wstanę i pójdę do ojca mego, i rzekę mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą, **19**. jużem nie jest godzien być zwan synem twoim, uczyń mię jako jednego z najemników twoich. **20**. A wstawszy, szedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujźrzał go ociec jego i miłosierdziem wzruszony jest, a przybieżawszy, upadł na szyję jego i pocałował go. **21**. I rzekł mu syn: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą, jużem nie jest godzien być zwan synem twoim. **22**. I rzekł ociec do sług swoich: Rychło przynieście pierwszą szatę a obleczcie go i dajcie pierścień na rękę jego i buty na nogi jego. **23**. I przywiedźcie cielca utuczonego, i zabijcie, a jedzmy i używajmy. **24**. Abowiem ten mój syn umarł był, a ożył, zginął był, a nalazł się. I poczęli używać. **25**. A starszy syn jego był na polu. A gdy przychodził i przybliżał się do domu, usłyszał muzykę i taniec. **26**. A przyzwał jednego z służebników i spytał, co by to było. **27**. A on mu powiedział: Brat twój przyszedł, i zabił ociec twój cielca utuczonego, iż go zdrowego dostał. **28**. I rozgniewał się, i nie chciał wniść. A tak ociec jego wyszedszy, począł go prosić. **29**. Lecz on odpowiedziawszy, rzekł ojcu swemu: Oto tak wiele lat służę tobie i nigdym nie przestąpił rozkazania twego, a nigdyś mi nie dał koźlęcia, żebych używał z przyjacioły moimi. **30**. Ale gdy ten syn twój, który pożarł majętność swą z nierządnicami, przyszedł, zabiłeś mu utuczonego cielca. **31**. A on mu powiedział: Synu, tyś zawżdy jest ze mną i wszytko moje twoje jest. **32**. Lecz trzeba było używać i weselić się, iż ten brat twój był umarły, a ożył, zginął był, a nalezion jest.

Rozdział 16

**1**. Mówił też i do uczniów swych: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza, a ten był odniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. **2**. I wezwał go, i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Oddaj liczbę włodarstwa twego, abowiem już włodarzyć nie będziesz mógł. **3**. I mówił włodarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż pan mój odejmuje ode mnie włodarstwa? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. **4**. Wiem, co uczynię, że gdy będę złożon z włodarstwa, przyjmą mię do domów swoich. **5**. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? **6**. A on powiedział: Sto bareł oliwy. I rzekł mu: Weźmi zapis twój a siądź natychmiast, napisz pięćdziesiąt. **7**. Potym drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: Sto beczek pszenice. I rzekł mu: Weźmi zapis swój a napisz ośmdziesiąt. **8**. I pochwalił pan włodarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejszy są w rodzaju swoim nad syny światłości. **9**. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków. **10**. Kto wierny jest w namniejsze) rzeczy i w więtszej wierny jest, a kto w male niesprawiedliwy jest i w więtszym niesprawiedliwy jest. **11**. Jeśliżeście tedy w niesprawiedliwej mamonie wiernymi nie byli, która prawdziwa jest, kto się jej wam zwierzy? **12**. A jeśliście w cudzym wiernymi nie byli, któż wam da, co wasze jest? **13**. Żaden sługa dwiema panom służyć nie może, bo abo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego miłować będzie, abo do jednego przystanie, a drugiego wzgardzi. Nie możecie Bogu i mamonie służyć. **14**. A słuchali tego wszytkiego Faryzeuszowie, którzy byli łakomi. I śmiali się z niego. **15**. I rzekł im: Wy jesteście, którzy sami siebie usprawiedliwiacie przed ludźmi, lecz Bóg zna serca wasze. Abowiem co jest u ludzi wyniosłego, obrzydłość jest przed Bogiem. **16**. Zakon i Prorocy aż do Jana, odtychmiast królestwo Boże opowiedają, a każdy gwałt mu czyni. **17**. A łacwiej niebu i ziemi przeminąć, niż jednej kresce z zakonu upaść. **18**. Wszelki, który opuszcza żonę swą, a drugą pojmuje, cudzołoży, a kto od męża opuszczoną pojmuje, cudzołoży. **19**. Był niektóry człowiek bogaty, który obłóczył się w purpurę i w bisior i używał hojnie na każdy dzień. **20**. I był niektóry żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u wrót jego, pełen wrzodów, **21**. chcąc być nasycon z odrobin, które padały z stołu bogaczowego, a żaden mu nie dawał, ale i psi przychodząc, lizali wrzody jego. **22**. I zstało się, że umarł żebrak, a poniesion był od anjołów na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz i pogrzebion jest w piekle. **23**. A podniózszy oczy swoje, gdy był w mękach, ujźrzał Abrahama z daleka i Łazarza na łonie jego. **24**. A on wołając, rzekł: Ojcze Abrahamie, smiłuj się nade mną a pośli Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, aby ochłodził język mój: bo cierpię męki w tym płomieniu. **25**. I rzekł mu Abraham: Synu, wspomni, żeś odebrał dobra za żywota twego, a Łazarz także złe, a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz. **26**. A nadto wszytko między nami i wami otchłań wielka jest utwierdzona, aby ci, którzy chcą stąd przejść do was, nie mogli, ani stamtąd przejść sam. **27**. I rzekł: Proszę cię tedy, ojcze, abyś go posłał do domu ojca mego, abowiem mam pięć braciej, **28**. aby im świadectwo wydał, iżby też oni nie przyszli na to miejsce mąk. **29**. I rzekł mu Abraham: Mają Mojżesza i Proroki: niechże ich słuchają. **30**. A on rzekł: Nie, ojcze Abrahamie; ale gdyby kto z umarłych szedł do nich, będą pokutę czynić. **31**. I rzekł mu: Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, ani, by też kto z martwych powstał, nie uwierzą.

Rozdział 17

**1**. I rzekł do uczniów swoich: niepodobna jest, aby zgorszenia przyść nie miały: lecz biada temu, przez kogo przychodzą. **2**. Pożyteczniej mu jest, gdyby młyński kamień zawieszono na szyjej jego i wrzucono go w morze, niżliby miał zgorszyć jednego z tych malutkich. **3**. Miejcież się na pieczy. Jeśliby twój brat zgrzeszył przeciw tobie, strofuj go; a jeśliby żałował, odpuść mu. **4**. A jeśliby siedmkroć na dzień zgrzeszył przeciw tobie i siedmkroć na dzień nawrócił się ktobie, mówiąc: Żal ci mi - odpuść mu. **5**. I rzekli apostołowie Panu: Przymnóż nam wiary. **6**. A Pan rzekł: Jeślibyście mieli wiarę jako ziarno gorczyczne, rzeczecie temu drzewu morwowemu: Wykorzeń się a przesadź się w morze, a usłucha was. **7**. A któż z was mający sługę orzącego abo pasącego, który gdyby się z pola wrócił, rzekłby mu: Zaraz pódź, siądź do stołu; **8**. a nie rzekłby mu: Nagotuj, co bych wieczerzał, a przepasz się i służ mi, aż się najem i napiję, a potym ty będziesz jadł i pił? **9**. Zali dziękuje słudze onemu, iż uczynił to, co mu rozkazał? **10**. Nie zda mi się. Także i wy, gdy uczynicie wszytko, co wam rozkazano, mówcie: Słudzy nieużyteczni jesteśmy: cośmy byli winni uczynić, uczyniliśmy. **11**. I zstało się, gdy szedł do Jeruzalem, szedł śrzodkiem Samaryjej i Galilejej. **12**. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżali mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka **13**. i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie nauczycielu, smiłuj się nad nami! **14**. Które gdy ujźrzał, rzekł: Idźcie, okażcie się kapłanom. I zstało się, gdy szli, byli oczyścieni. **15**. A jeden z nich, gdy obaczył, że był uzdrowion, wrócił się, głosem wielkim chwaląc Boga, **16**. i padł na oblicze u nóg jego, dziękując: a ten był Samarytanin. **17**. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: Zaż nie dziesięć jest oczyścionych? A dziewięć kędy są? **18**. Nie jest naleziony, który by się wrócił a dał Bogu chwałę, jedno ten cudzoziemiec? **19**. I rzekł mu: Wstań, idź: bo wiara twoja ciebie uzdrowiła. **20**. A spytany od Faryzeuszów: Kiedy przydzie królestwo Boże? odpowiedział im i rzekł: Nie przydzieć królestwo Boże z postrzeżeniem **21**. ani rzeką: Otoć tu abo tam. Abowiem oto królestwo Boże w was jest. **22**. I rzekł do uczniów swoich: Przydą dni, gdy będziecie żądali oglądać jeden dzień Syna człowieczego, a nie oglądacie. **23**. I będąć wam mówić: Oto tu i oto tam. Nie chodźcież ani się za nimi udawajcie. **24**. Abowiem jako błyskawica, błyskając się z podniebia na to, co jest pod niebem, świeci, takżeć będzie syn człowieczy w dzień swój. **25**. Lecz potrzeba mu pierwej wiele ucierpieć i być wzgardzonym od narodu tego. **26**. A jako się zstało we dni Noego, takżeć będzie i we dni Syna człowieczego. **27**. Jedli i pili, żony pojmowali i za mąż wydawali aż do dnia, którego wszedł Noe do korabia: i przyszedł potop, i wytracił wszystki. **28**. Także jako się działo za dni Lotowych: jedli i pili, kupowali i przedawali, szczepili i budowali, **29**. a którego dnia wyszedł Lot z Sodomy, spadł deszcz ognisty i siarczysty z nieba i wytracił wszytki. **30**. Wedle tego będzie w dzień, w który syn człowieczy się objawi. **31**. Onej godziny, kto będzie na dachu, a naczynie jego w domu, niechaj nie schodzi brać je. A kto na polu, niech się także nazad nie wraca. **32**. Pamiętajcie na żonę Lotowę! **33**. Kto by się kolwiek starał zachować duszę swą, straci ją, a ktokolwiek by ją utracił, ożywi ją. **34**. Powiadam wam, onej nocy będą dwa na jednym łożu: jednego wezmą, a drugiego zostawią. **35**. Dwie będą mleć społu: jednę wezmą, a drugą zostawią. Dwa na polu: jeden będzie wzięt, a drugi zostawion. **36**. A odpowiadając, rzekli mu: Gdzież, Panie? Który im rzekł: **37**. Gdziekolwiek będzie ciało, tam się zbiorą i orłowie.

Rozdział 18

**1**. I powiedział im też podobieństwo, iż się zawżdy modlić potrzeba, a nie ustawać, **2**. mówiąc: Był niektóry sędzia w jednym mieście, który się Boga nie bał, a człowieka się nie wstydał. **3**. A w onym mieście była jedna wdowa. I chodziła do niego, mówiąc: Uczyń mi sprawiedliwość z przeciwnika mego. **4**. A nie chciał przez długi czas. A potym rzekł w sobie: Acz ci się Boga nie boję i człowieka się nie wstydam, **5**. wszakoż iż mi się uprzykrza ta wdowa, uczynię jej sprawiedliwość, aby na ostatek przyszedszy, nie lżyła mię. **6**. I rzekł Pan: Słuchajcie, co mówi niesprawiedliwy sędzia. **7**. A Bóg zali nie uczyni sprawiedliwości wybranym swoim wołającym do niego we dnie i w nocy i będzie cierpliwym z strony ich? **8**. Powiadam wam, że im wrychle uczyni sprawiedliwość. Wszakoż syn człowieczy przyszedszy, izali znajdzie wiarę na ziemi? **9**. Rzekł też i do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby sprawiedliwi, a inszymi gardzili, to podobieństwo: **10**. Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili: jeden Faryzeusz, a drugi Celnik. **11**. Faryzeusz stojąc, tak się sam u siebie modlił: Boże, dziękuję tobie, żem nie jest jako inni ludzie: drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy - jako i ten Celnik. **12**. Poszczę dwakroć w tydzień, dawam dziesięciny ze wszytkiego, co mam. **13**. A Celnik, stojąc z daleka, nie chciał ani podnieść oczu w niebo, ale bił piersi swoje, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu! **14**. Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwionym do domu swego od niego. Abowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżon, a kto się uniża, będzie podwyższon. **15**. A przynoszono do niego i dziateczki, aby się ich dotykał. Co widząc uczniowie, łajali im. **16**. Lecz Jezus przyzwawszy ich, rzekł: Dopuśćcie dziateczkom przychodzić do mnie, a nie zabraniajcie im: abowiem takowych jest królestwo Boże. **17**. Zaprawdę wam powiedam: ktobykolwiek nie przyjął królestwa Bożego jako dzieciątko, nie wnidzie do niego. **18**. I pytało go niektóre książę, mówiąc: Nauczycielu dobry, co czyniąc, otrzymam żywot wieczny? **19**. A Jezus mu rzekł: Przecz mię zowiesz dobrym? Żaden nie jest dobrym, tylko sam Bóg. **20**. Umiesz przykazania? Nie zabijaj, Nie cudzołóż, Nie kradni, Nie świadcz fałszywie, Czci ojca twego i matkę. **21**. Który rzekł: Tegom wszytkiego przestrzegał od młodości mojej. **22**. Co usłyszawszy Jezus, rzekł mu: Jednegoć jeszcze nie dostawa: przedaj wszytko, co masz, a daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. A przydź, chodź za mną. **23**. To on usłyszawszy, zasmucił się: bo był bardzo bogatym. **24**. A Jezus, widząc go zasmuconym, rzekł: Jako trudno, co mają pieniądze, wnidą do królestwa Bożego. **25**. Abowiem łacwiej jest wielbłądowi prześć przez ucho igielne, niż bogaczowi wniść do królestwa Bożego. **26**. I rzekli, co słuchali: A któż może być zbawion? **27**. Rzekł im: Co niepodobno jest u ludzi, podobno jest u Boga. **28**. I rzekł Piotr: Oto my opuściliśmy wszytko a szliśmy za tobą. **29**. Który im rzekł: Zaprawdę wam powiedam, iż nie masz żadnego, który opuścił dom abo rodzice, abo bracią, abo żonę, abo dzieci dla królestwa Bożego, **30**. a nie miałby wziąć daleko więcej w tym czasie, a w przyszłym wieku żywot wieczny. **31**. I wziął z sobą Jezus dwunaście, i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszytko, co napisano jest przez proroki o Synie człowieczym. **32**. Bo będzie wydan poganom i będzie nagrawan, i ubiczowan, i uplwan. **33**. A ubiczowawszy, zabiją go; a dnia trzeciego zmartwychwstanie. **34**. A oni tego nic nie zrozumieli i było to słowo zakryte od nich, i nie zrozumieli, co się mówiło. **35**. I zstało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. **36**. A usłyszawszy rzeszą przechodzącą, pytał, co by to było. **37**. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. **38**. I zawołał, mówiąc: Jezusie, synu Dawidów, smiłuj się nade mną! **39**. A którzy szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tym więcej wołał: Synu Dawidów, smiłuj się nade mną! **40**. A Jezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, **41**. mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abych przejźrzał. **42**. A Jezus mu rzekł: Przejźrzy, wiara twoja ciebie uzdrowiła. **43**. I natychmiast przejźrzał, i szedł za nim wielbiąc Boga. A lud wszytek widząc, dawał chwałę Bogu.

Rozdział 19

**1**. A wszedszy, szedł przez Jerycho. **2**. A oto mąż imieniem Zacheusz, który był przedniejszym celnikiem, a on bogatym. **3**. I starał się, aby widział Jezusa, co by zacz był. A nie mógł przed rzeszą, bo był mały wzrostem. **4**. A bieżawszy naprzód, wstąpił na drzewo płonnej figi, aby go ujźrzał, bo tamtędy iść miał. **5**. A gdy przyszedł na miejsce, pojźrzawszy wzgórę Jezus, ujźrzał go i rzekł do niego: Zacheuszu, zstąp prędko, abowiem dziś potrzeba mi mieszkać w domu twoim. **6**. I prędko zstąpił, i przyjął go z radością. **7**. A widząc wszyscy, szemrali, mówiąc: Iż zstąpił do człowieka grzesznego. **8**. A stanąwszy Zacheusz, rzekł do Pana: Oto, Panie, połowicę dóbr moich dawam ubogim, a jeślim kogo w czym oszukał, wracam we czwórnasób. **9**. Rzekł Jezus do niego: Iż się dzisia zbawienie zstało temu domowi, dlatego że i on jest synem Abrahamowym. **10**. Bo przyszedł syn człowieczy szukać i zbawiać, co było zginęło. **11**. Gdy oni tego słuchali, dokładając, powiedział podobieństwo, dlatego że był blisko Jeruzalem, a iż mniemali, że się wnet królestwo Boże okazać miało. **12**. Rzekł tedy: Człowiek niektóry zacny jachał w daleką krainę wziąć sobie królestwo i wrócić się. **13**. I przyzwawszy dziesiąci sług swych, dał im dziesięć grzywien i rzekł do nich: Handlujcie, aż przyjadę. **14**. A mieszczanie jego mieli go w nienawiści i wyprawili za nim poselstwo, mówiąc: Nie chcemy, aby ten królował nad nami. **15**. I zstało się, że się wrócił, dostawszy królestwa. I rozkazał wezwać sług, którym dał pieniądze, aby wiedział, co by każdy z nich zarobił. **16**. I przyszedł pierwszy, mówiąc: Panie, grzywna twa dziesięć grzywien dostała. **17**. I rzekł mu: Dobrze, sługo dobry: iżeś był na male wiernym, będziesz miał władzą nad dziesiącią miast. **18**. Przyszedł i drugi, rzekąc: Panie, grzywna twa pięć grzywien uczyniła. **19**. Rzekł i temu: I ty bądź nad piącią miast. **20**. A drugi przyszedł, mówiąc: Panie, oto grzywna twoja, którąm miał zachowaną w chustce. **21**. Bom się bał ciebie, żeś jest człowiek srogi: bierzesz, czegoś nie położył, a żniesz, czegoś nie siał. **22**. Rzekł mu: Z ust twych sądzę cię, zły sługo: wiedziałeś, żem ja jest człowiek srogi, biorąc, czegom nie położył, i żnąc, czegom nie siał. **23**. A przeczżeś nie dał pieniędzy moich na bank, abych ja, przyjechawszy, z lichwą je był wżdam wyciągnął? **24**. I rzekł tam stojącym: Weźmicie od niego grzywnę, a dajcie temu, który ma grzywien dziesięć. **25**. I rzekli mu: Panie, ma dziesięć grzywien. **26**. A powiadam wam, iż wszelkiemu, który ma, będzie dano: a od tego, który nie ma, i co ma będzie odjęto od niego. **27**. Wszakże nieprzyjacioły moje, one, co nie chcieli, abym królował nad nimi, przywiedźcie tu a pobijcie przede mną. **28**. A to rzekszy, szedł wprzód, idąc do Jeruzalem. **29**. I zstało się, gdy się przybliżył do Betfagi i Betanijej, u góry, którą zową Oliwną, posłał dwu uczniów swoich, **30**. mówiąc: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko, do którego wszedszy, najdziecie źrzebię oślice uwiązane, na którym żaden człowiek nigdy nie siedział: Odwiążcie je i przywiedźcie. **31**. A jeśliby was kto spytał: Przecz odwięzujecie? tak mu rzeczecie: Iż posługi jego Pan chce. **32**. I odeszli, którzy byli posłani, i znaleźli, jako im powiedział, oślę stojące. **33**. Gdy tedy odwięzowali oni oślę, rzekli panowie jego do nich: Przecz odwięzujecie oślę? **34**. A oni powiedzieli: Iż go Panu potrzeba. **35**. I wiedli je do Jezusa. I wrzuciwszy szaty swe na oślę, wsadzili Jezusa. **36**. A gdy jachał, słali szaty swe na drodze. **37**. A gdy się już przybliżał tam, gdzie się spuszczają z góry Oliwnej, poczęły wszytkie rzesze uczniów zstępujących, weseląc się, chwalić Boga głosem wielkim ze wszytkich cudów, które widzieli, **38**. mówiąc: Błogosławiony, który idzie król w imię Pańskie! Pokój na niebie, a chwała na wysokości! **39**. A niektórzy Faryzeuszowie z rzesz rzekli do niego: Nauczycielu, nałaj uczniom twoim. **40**. Którym on rzekł: Powiadam wam, iż jeśliby ci milczeli, kamienie wołać będą. **41**. A gdy się przybliżył, ujźrzawszy miasto, płakał nad nim, mówiąc: **42**. Iż gdybyś i ty poznało i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu, a teraz zakryto jest od oczu twoich. **43**. Abowiem przyjdą na cię dni i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblęgą cię, i ścisną cię zewsząd, **44**. i na ziemię cię obalą, i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dlatego iżeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. **45**. A wszedszy do kościoła, począł wyganiać przedające w nim i kupujące, **46**. mówiąc im: Napisano: Iż dom mój dom modlitwy jest. A wyście ji uczynili jaskinią zbójców. **47**. I uczył na każdy dzień w kościele. Lecz przedniejszy kapłani i Doktorowie, i celniejszy z ludu szukali go stracić, **48**. ale nie najdowali, co by mu uczynić. Abowiem wszytek lud barzo pilnie go słuchał.

Rozdział 20

**1**. I zstało się jednego dnia, gdy on uczył lud w kościele i opowiadał Ewanielią, zeszli się przedniejszy kapłani i Doktorowie z starszymi **2**. i rzekli do niego, mówiąc: Powiedz nam, którą mocą to czynisz? abo kto jest, coć dał tę władzą? **3**. A Jezus odpowiadając, rzekł do nich: Spytam i was o jedno słowo, odpowiedzcie mi: **4**. Chrzest Janów byłli z nieba czyli z ludzi? **5**. A oni rozmyślali w sobie, mówiąc: Iż jeśli powiemy: z nieba, rzecze: Przeczżeście mu tedy nie wierzyli? **6**. A jeśli rzeczemy: z ludzi, wszytek lud ukamionuje nas, bo są pewni, iż Jan jest prorokiem. **7**. I odpowiedzieli, że nie wiedzą, skąd był. **8**. A Jezus im powiedział: A ja też wam nie powiem, którą mocą to czynię. **9**. I począł do ludu mówić to podobieństwo: Człowiek nasadził winnicę i najął ją oraczom, a sam odjachał precz na długi czas. **10**. A swego czasu posłał do oraczów sługę, aby mu dali z owocu winnice. Którzy ubiwszy go, odesłali z niszczym. **11**. I przedsię posłał sługę drugiego. A oni i tego ubiwszy i zesromociwszy, odesłali z niszczym. **12**. I posłał jeszcze trzeciego: którzy i tego zraniwszy, wyrzucili. **13**. I rzekł Pan winnice: Co uczynię? Poślę syna mego miłego: podobno ujźrzawszy tego, obawiać się będą. **14**. Którego ujźrzawszy oracze, myślili sami w sobie, rzekąc: Ten ci jest dziedzic, zabijmy go, aby dziedzictwo nam się dostało. **15**. I wyrzuciwszy go z winnice, zabili. Cóż im tedy uczyni Pan winnice? **16**. Przydzie a potraci oracze one, a da winnicę inym. Co usłyszawszy, rzekli mu: Nie daj tego, Boże! **17**. A on pojźrzawszy na nie, rzekł: Cóż tedy jest to, co napisano? Kamień, który odrzucili budownicy, ten się zstał głową węgła. **18**. Wszelki, który upadnie na ten kamień, stłucze się; a na kogo by upadł, skruszy go. **19**. I starali się przedniejszy kapłani i Doktorowie targnąć się nań ręką onej godziny, lecz się bali ludu. Abowiem poznali, iż przeciw nim wyrzekł to podobieństwo. **20**. A podstrzegając, posłali zdrajce, którzy by się zmyślali być sprawiedliwymi, aby go podchwycili w mowie a podali go przełożeństwu i władzy starościnej. **21**. I pytali go, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, że dobrze mówisz i uczysz ani się oglądasz na osobę, ale drogi Bożej w prawdzie nauczasz: **22**. godzi się nam dać dań cesarzowi czyli nie? **23**. Lecz obaczywszy zdradę ich, rzekł do nich: Co mię kusicie? **24**. Ukażcie mi grosz. Czyj ma obraz i napis? Odpowiedziawszy, rzekli mu: Cesarski. **25**. I rzekł im: Oddajcież tedy, co jest Cesarskiego, Cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu. **26**. I nie mogli naganić słowa jego przed ludem, a dziwując się odpowiedzi jego, umilkli. **27**. A przystąpili niektórzy z Saduceuszów, którzy mówią, że nie masz zmartwychwstania. I spytali go, **28**. mówiąc: Nauczycielu, Mojżesz nam napisał: Jeśliby czyj brat umarł, mając żonę, a ten by był bez dziatek, aby ją wziął brat jego za żonę a wzbudził nasienie bratu swemu. **29**. Było tedy siedm braciej. A pierwszy pojął żonę i umarł bez dziatek. **30**. I pojął ją wtóry, i ten umarł bez syna. **31**. I trzeci ją pojął, także i wszyscy siedm, a nie zostawili nasienia i pomarli. **32**. Po wszytkich też umarła i niewiasta. **33**. W zmartwychwstanie tedy którego z nich będzie żoną? Ponieważ siedm mieli ją za żonę. **34**. I rzekł im Jezus: Synowie tego wieku żenią się i za mąż idą. **35**. Lecz oni, którzy godni będą miani wieku onego i powstania od umarłych, ani pójdą za mąż, ani żon pojmować będą, **36**. umrzeć bowiem więcej nie będą mogli, bo są równi anjołom i są synami Bożymi, będąc synami zmartwychwstania. **37**. A iż umarli zmartwychwstawają i Mojżesz pokazał u krza, jako zowie Pana Bogiem Abrahamowym i Bogiem Izaakowym, i Bogiem Jakobowym. **38**. A Bóg nie jest ci umarłych, ale żywych: bo jemu wszyscy żywią. **39**. A niektórzy z Doktorów odpowiedając, rzekli mu: Nauczycielu, dobrześ powiedział. **40**. I nie śmieli go dalej ni ocz pytać. **41**. I rzekł do nich: Jakoż powiedają, żeby Chrystus był synem Dawidowym. **42**. A sam Dawid powiada w księgach Psalmów: Rzekł Pan Panu mojemu, siądź po prawicy mojej, **43**. ażbym położył nieprzyjacioły twe podnóżkiem nóg twoich? **44**. Dawid tedy nazywa go Panem, a jakoż jest synem jego? **45**. A gdy słuchał lud wszytek, rzekł uczniom swoim: **46**. Strzeżcie się Doktorów, którzy chcą chodzić w szatach długich, i miłują pozdrawiania na rynku i pierwsze stolice w bóżnicach, i pierwsze zasiadania na ucztach. **47**. Którzy wytrawiają domy wdów, smyślając długą modlitwę. Ci wezmą więtsze potępienie.

Rozdział 21

**1**. A wejźrzawszy, ujźrzał te bogate, którzy rzucali dary swe do skarbnice. **2**. Ujźrzał też i niektórę wdowę ubożuchną, wrzucającą dwa drobne pieniążki. **3**. I rzekł: Prawdziwie wam powiadam, iż wdowa ta uboga więcej niż wszyscy wrzuciła. **4**. Abowiem ci wszyscy z tego, co im zbywało, wrzucili do darów Bożych, a ta z tego, co jej nie dostaje: wszytkę żywność swą, którą miała, włożyła. **5**. A gdy niektórzy powiedali o kościele, iż był pięknym kamieniem i upominkami ozdobiony, rzekł: **6**. Z tego, na co patrzycie, przyjdą dni, w które nie będzie zostawion kamień na kamieniu, który by nie był rozwalon. **7**. I pytali go, mówiąc: Nauczycielu, kiedyż to będzie? A co za znak, gdy się pocznie dziać? **8**. Który rzekł: Patrzcie, żeby was nie zwiedziono. Bo ich wiele przyjdzie w imię moje, mówiąc, że ja jestem, a czas się przybliżył: nie chodźcież tedy za nimi. **9**. A gdy usłyszycie walki i rozruchy, nie lękajcie się: potrzeba, aby to było wprzód, aleć nie wnet koniec. **10**. Tedy im mówił: Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. **11**. I wielkie trzęsienia ziemie będą miejscami, i mory, i głody, i strachy z nieba, i znaki wielkie będą. **12**. Ale przed tym wszytkim targną się na was rękami swemi i będą przeszladować, podawając do bóżnic i więzienia, ciągnąc do królów i starostów dla imienia mego; **13**. a potka was na świadectwo. **14**. A przeto kładźcie do serc waszych nie obmyślać, jakobyście mieli odpowiadać. **15**. Abowiem ja wam dam usta i mądrość, której nie będą mogli odeprzeć ani się sprzeciwić wszyscy przeciwnicy waszy. **16**. A będziecie wydani od rodziców i braciej, i krewnych, i przyjaciół, a o śmierć przyprawią niektóre z was. **17**. I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego. **18**. A włos z głowy waszej nie zginie. **19**. W cierpliwości waszej otrzymacie dusze wasze. **20**. A gdy ujźrzycie Jeruzalem wojskiem obtoczone, tedy wiedzcie, żeć się przybliżyło spustoszenie jego. **21**. Tedy co są w Żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry; a którzy są w pośrzód jej, niech wychodzą; a ci, co są po krainach, niechaj nie wchodzą do niej. **22**. Abowiem te dni są pomsty, aby się wypełniło to, co jest napisano. **23**. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni. Abowiem będzie ucisk wielki na ziemi i gniew przeciw ludowi temu. **24**. I polęgą paszczęką miecza, i zapędzą je w niewolą między wszytkie narody, a Jeruzalem deptane będzie od poganów, aż się wypełnią czasy Poganów. **25**. I będą znaki na słońcu i księżycu, i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności: **26**. gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekawania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszytek świat. Abowiem moce niebieskie wzruszone będą. **27**. A tedy ujźrzą syna człowieczego przychodzącego w obłoku, z mocą wielką i majestatem. **28**. A to gdy się dziać pocznie, poglądajcież a podnoście głowy wasze: boć się przybliża odkupienie wasze. **29**. I powiedział im podobieństwo: Pojźrzycie na figę i na wszytkie drzewa. **30**. Gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, żeć już blisko jest lato. **31**. Tak i wy, gdy ujźrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcież, żeć blisko jest królestwo Boże. **32**. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszytko ziści. **33**. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. **34**. A miejcie się na pieczy, aby kiedy nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem, i staraniem tego żywota, a żeby na was z trzaskiem on dzień nie przypadł. **35**. Abowiem ci jako sidło przypadnie na wszytkie, którzy siedzą po wszytkiej ziemi. **36**. A przetoż czujcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszytkiego, co przyjść ma, i stanąć przed Synem człowieczym. **37**. I nauczał we dnie w kościele, a w nocy wychodząc, przebywał na górze, którą zową Oliwną. **38**. A wszytek lud raniuczko się schodził do niego w kościele, aby go słuchał.

Rozdział 22

**1**. I przybliżał się dzień święty Przaśników, który zową Pascha. **2**. A szukali przedniejszy kapłani i Doktorowie, jakoby Jezusa zabili, ale się bali ludu. **3**. I wstąpił szatan w Judasza, którego zwano Iszkariotem, jednego ze dwunaście. **4**. I odszedł, i zmówił się z przedniejszymi kapłany i z przełożonymi, jakoby go im wydał. **5**. I uradowali się, i postanowili dać mu pieniądze. **6**. I obiecał. I szukał sposobnego czasu, jakoby go im wydał bez rzeszej. **7**. I przyszedł dzień Przaśników, którego było potrzeba zabić Paschę. **8**. I posłał Piotra i Jana, mówiąc: Szedszy, zgotujcie nam Paschę, abyśmy pożywali. **9**. A oni rzekli: Gdzie chcesz, abyśmy nagotowali? **10**. I rzekł do nich: Oto, gdy wy wnidziecie do miasta, potka się z wami człowiek, niosąc dzban wody. Idźcież za nim do domu, do którego wnidzie, **11**. a powiecie gospodarzowi domu: Nauczyciel mówi tobie: Gdzie jest złożenie, kędy bym jadł Paschę z uczniami moimi? **12**. A on wam ukaże wieczerznik wielki, usłany: tamże nagotujcie. **13**. A odszedszy, naleźli, jako im powiedział, i zgotowali Paschę. **14**. A gdy przyszła godzina, usiadł i dwanaście apostołów z nim. **15**. I rzekł im: Pożądaniem pożądałem pożywać tej Paschy z wami, pierwej niżbym cierpiał. **16**. Boć wam powiadam: że odtąd nie będę jeść tego, ażby się wypełniło w królestwie Bożym. **17**. A wziąwszy kielich, dzięki czynił i rzekł: Weźmicie a podzielcie między się. **18**. Abowiem wam powiedam, żeć nie będę pił z owocu macice winnej, ażby przyszło królestwo Boże. **19**. A wziąwszy chleb, dzięki czynił i łamał, i dał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was dawa. To czyńcie na pamiątkę moję. **20**. Także i kielich, po wieczerzy, mówiąc: Ten jest kielich nowy testament we krwi mojej, który za was wylan będzie. **21**. Wszakoż oto ręka tego, co mię wydaje, ze mną jest na stole. **22**. A synci człowieczy idzie według tego, co postanowiono jest: wszakoż biada człowiekowi onemu, przez którego będzie wydan. **23**. A oni poczęli się między sobą pytać, który by z nich był, co by to uczynić miał. **24**. A wszczął się też między nimi spór, który by się z nich zdał być więtszym. **25**. I rzekł im: Królowie narodów panują nad nimi, a którzy nad nimi władzą mają, zowią je dobrodziejmi. **26**. Lecz wy nie tak: ale który jest między wami więtszy, niech będzie jako mniejszy, a przełożony jako służący. **27**. Abowiem któż więtszy: tenli, co siedzi u stołu, czy ten, co służy? Izali nie ten, który siedzi? A jam jest w pośrzodku was, jako który służy. **28**. Lecz wy jesteście, którzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich. **29**. A ja wam odkazuję królestwo, jako mi odkazał Ociec mój, **30**. abyście jedli i pili u stołu mego w królestwie moim i siedzieli na stolicach, sądząc dwojenaście pokolenie Izraelskie. **31**. I rzekł Pan: Szymonie, Szymonie, oto szatan pożądał was, aby przesiał jako pszenicę: **32**. alem ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja. A ty, niekiedy nawróciwszy się, potwierdzaj bracią twoję. **33**. Który mu rzekł: Panie, z tobą jestem gotów i do więzienia, i na śmierć iść. **34**. A on rzekł: Powiadam ci, Pietrze, nie zapoje dziś kur, aż się trzykroć zaprzysz, że mię nie znasz. **35**. I rzekł im: Gdym was posyłał bez mieszka i tajstry, i butów, zali wam czego nie dostawało? A oni rzekli: Niczego. **36**. Rzekł im tedy: Ale teraz, kto ma mieszek, niech weźmie także i tajstrę, a kto nie ma, niech przeda płaszcz swój, a kupi miecz. **37**. Abowiem powiadam wam, iż jeszcze to, co napisano jest, potrzeba, aby się we mnie wypełniło: I policzon jest między złośnikami. Boć te rzeczy, które o mnie są, koniec mają. **38**. A oni rzekli: Panie, oto tu dwa miecze. A on im rzekł: Dosyć jest. **39**. I wyszedszy, szedł wedle zwyczaju na Górę Oliwną. Aza nim też szli i uczniowie. **40**. A gdy przyszedł na miejsce, rzekł im: Módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie. **41**. A on oddalił się od nich, jakoby mógł zacisnąć kamieniem, a klęknąwszy na kolana, modlił się, **42**. mówiąc: Ojcze, jeśli chcesz, przenieś ode mnie ten kielich. A wszakże nie moja wola, ale twoja niechaj się zstanie. **43**. I ukazał się mu Anjoł z nieba, posilając go. A będąc w ciężkości, dłużej się modlił. **44**. I zstał się pot jego jako krople krwie zbiegającej na ziemię. **45**. A gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów swych, nalazł je śpiące od smutku. **46**. I rzekł im: Czemu śpicie? Wstańcie, módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie. **47**. A gdy on jeszcze mówił, oto rzesza i którego zwano Judaszem, jeden ze dwunaście, przed nimi szedł i przystąpił do Jezusa, aby go pocałował. **48**. A Jezus mu rzekł: Judaszu, pocałowaniem wydawasz Syna człowieczego? **49**. A widząc ci, którzy przy nim byli, co się dziać miało, rzekli mu: Panie, mamyli bić mieczem? **50**. I uderzył jeden z nich sługę nawyższego kapłana i uciął ucho jego prawe. **51**. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł: Zaniechajcie aż póty. A dotknąwszy ucha jego, uzdrowił go. **52**. I rzekł Jezus do onych, którzy byli przeciw niemu przyszli, przedniejszych kapłanów i kościelnych urzędników, i starszych: Wyszliście jako na zbójcę z mieczmi i z kijmi? **53**. Gdym na każdy dzień bywał z wami w kościele, nie zściągnęliście rąk na mię: aleć ta jest godzina wasza i moc ciemności. **54**. A pojmawszy go, prowadzili w dom najwyższego kapłana, a Piotr za nim szedł z daleka. **55**. A nanieciwszy ogień pośrzód sieni, gdy siedli w koło, był Piotr między nimi. **56**. Którego ujźrzawszy niektóra służebnica u światła siedzącego i przypatrzywszy mu się, rzekła: I ten z nim był. **57**. A on się go zaprzał, mówiąc: Niewiasto, nie znam go. **58**. A maluczko potym ujźrzawszy go drugi, rzekł: I ty jesteś z onych. A Piotr rzekł: O człowiecze, nie jestem. **59**. A gdy czas wyszedł jakoby jednej godziny, inszy niektóry twierdził, mówiąc: Prawdziwie i ten z nim był: bo i Galilejczyk jest. **60**. A Piotr powiedział: Człowiecze, nie wiem, co mówisz. A natychmiast, gdy on jeszcze mówił, zapiał kur. **61**. A Pan obróciwszy się, pojźrzał na Piotra. I wspomniał Piotr na słowo Pańskie, jako był powiedział: Iż pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzysz. **62**. A Piotr wyszedszy precz, gorzko płakał. **63**. Lecz mężowie, którzy go trzymali, nagrawali go, bijąc. **64**. I zakryli go, i bili oblicze jego, i pytali go, mówiąc: Prorokuj, kto jest, co cię uderzył? **65**. I wiele inych rzeczy, bluźniąc, mówili przeciw niemu. **66**. A gdy był dzień, zeszli się starszy z ludu i przedniejszy kapłani i Doktorowie i przywiedli go do rady swej, mówiąc: Jeśliś ty jest Chrystus, powiedz nam. **67**. I rzekł im: Jeśli wam powiem, nie uwierzycie mi, **68**. a jeśli i spytam, nie odpowiecie mi ani wypuścicie. **69**. Lecz odtąd będzie Syn człowieczy siedział na prawicy mocy Bożej. **70**. I rzekli wszyscy: Toś ty jest Syn Boży? Który rzekł: Wy powiadacie, żem ja jest. **71**. A oni rzekli: Cóż jeszcze potrzebujemy świadectwa? bośmy sami słyszeli z ust jego.

Rozdział 23

**1**. A powstawszy wszytko ich mnóstwo, wiedli go do Piłata. **2**. I poczęli nań skarżyć, mówiąc: Tegośmy naleźli podwracającego naród nasz i zakazującego dani dawać Cesarzowi, i mówiącego, że on jest Chrystusem królem. **3**. I pytał go Piłat, mówiąc: Tyś jest król Żydowski? A on odpowiedziawszy, rzekł: Ty powiadasz. **4**. A Piłat rzekł do przedniejszych kapłanów i do rzesze: Nic nie najduję winy w tym człowieku. **5**. Lecz się oni silili, mówiąc: Wzrusza lud, ucząc po wszytkiej Żydowskiej ziemi, począwszy od Galilejej aż dotąd. **6**. A Piłat usłyszawszy Galileą, pytał, jeśliby był człekiem Galilejskim. **7**. A gdy się dowiedział, iż należał do władzej Herodowej, odesłał go do Heroda, który też w Jeruzalem był w one dni. **8**. A Herod ujźrzawszy Jezusa, uradował się barzo. Bo go od dawnego czasu pragnął widzieć, dlatego iż wiele o nim słychał i spodziewał się, że miał widzieć jakie cudo od niego uczynione. **9**. I pytał go wielą mów. A on mu nic nie odpowiadał. **10**. Lecz przedniejszy kapłani i Doktorowie stali,. usilnie nań skarżąc. **11**. A wzgardził im Herod z wojskiem swoim i naigrał obleczonego w szatę białą, i odesłał do Piłata. **12**. I zstali się przyjacioły Herod i Piłat onego dnia, bo przedtym byli sobie nieprzyjacielmi. **13**. A Piłat, zezwawszy przedniejszych kapłanów i przełożonych, i ludu, **14**. rzekł do nich: Przywiedliście mi tego człowieka, jakoby lud odwodzącego. A oto ja, pytając przed wami, nie nalazłem w tym człowieku żadnej winy z tych, o których nań skargę kładziecie. **15**. Ale ani Herod, bom was do niego odsyłał: a oto nie uczyniono mu nic godnego śmierci. **16**. A przetoż skarawszy go, wypuszczę. **17**. A potrzeba mu było wypuścić im jednego na święto. **18**. I zawołała społem wszytka rzesza, mówiąc: Strać tego, a wypuść nam Barabasza. **19**. Który był dla niejakiego rozruchu w mieście uczynionego i dla mężobójstwa posadzon do więzienia. **20**. A znowu mówił Piłat do nich, chcąc wypuścić Jezusa. **21**. Ale oni wołali, mówiąc: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go! **22**. A on po trzecie rzekł do nich: Cóż wżdy złego ten uczynił? Żadnejem przyczyny śmierci w nim nie nalazł: skarzę go tedy i wypuszczę. **23**. A oni nalegali głosy wielkimi, żądając, aby był ukrzyżowan. I zmacniały się głosy ich. **24**. A Piłat przysądził, aby się zstało żądanie ich. **25**. I wypuścił im onego, który był dla mężobójstwa i rozruchu wrzucon do więzienia, o którego prosili, a Jezusa podał na wolą ich. **26**. A gdy go wiedli, pojmali Szymona, niektórego Cyrenejczyka, ze wsi idącego, i włożyli nań krzyż, aby niósł za Jezusem. **27**. I szła za nimi wielka rzesza ludu i niewiast, które płakały go i lamentowały. **28**. A Jezus obróciwszy się do nich, rzekł: Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nade mną, ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi. **29**. Abowiem ci oto przyjdą dni, w które będą mówić: Szczęśliwe niepłodne i żywoty, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. **30**. Tedy poczną mówić góram: Padnijcie na nas! a pagórkom: Przykryjcie nas. **31**. Abowiem jeśli to na zielonym drzewie czynią, cóż na suchym będzie? **32**. Wiedziono też z nim i drugich dwu złoczyńców, aby je stracono. **33**. A gdy przyszli na miejsce, które zowią Trupiej głowy, tam go ukrzyżowali, i łotry, jednego po prawej, a drugiego po lewej stronie. **34**. A Jezus mówił: Ojcze, odpuść im: boć nie wiedzą, co czynią. A rozdzieliwszy szaty jego, rzucili losy. **35**. I stał lud patrzając, a naśmiewali się z niego przełożeni z nimi, mówiąc: Inne wybawiał, niechże się sam wybawi, jeśliż ten jest Chrystus Boży wybrany. **36**. Nagrawali go też i żołnierze, przychodząc a ocet mu podając **37**. i mówiąc: Jeśliś ty jest król Żydowski, wybawże się sam. **38**. Był też nad nim napis, napisany Greckimi, Łacińskimi i Żydowskimi literami: TEN JEST KRÓL ŻYDOWSKI. **39**. A jeden z tych, którzy wisieli, łotrów, bluźnił go, mówiąc: Jeśliś ty jest Chrystus, wybawże sam siebie i nas. **40**. A odpowiedziawszy drugi, fukał go, mówiąc: Ani ty Boga się boisz, gdyżeś tejże skaźniej podległ? **41**. A myć sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki odnosimy, lecz ten nic złego nie uczynił. **42**. I mówił do Jezusa: Panie, pomni na mię, gdy przyjdziesz do królestwa twego. **43**. A Jezus mu rzekł: Zaprawdę mówię tobie: dziś ze mną będziesz w raju. **44**. A było jakoby o szóstej godzinie. I zstały się ciemności po wszytkiej ziemi aż do dziewiątej godziny. **45**. I zaćmiło się słońce, a zasłona kościelna rozdarła się w poły. **46**. A Jezus zawoławszy głosem wielkim, rzekł: Ojcze! W ręce twe polecam ducha mojego! A to rzekłszy, skonał. **47**. A widząc rotmistrz, co się działo, chwalił Boga, mówiąc: Prawdziwie ten człowiek był sprawiedliwy. **48**. I wszytka rzesza tych, którzy spólnie byli przy tym widoku i widzieli, co się działo, wracali się, bijąc piersi swoje. **49**. A wszyscy jego znajomi z daleka stali, i niewiasty, które były za nim przyszły z Galilejej, na to patrząc. **50**. A oto mąż imieniem Jozef, który był Senatorem, mąż dobry i sprawiedliwy, **51**. (ten był nie zezwolił na radę i na uczynki ich), z Arymatyjej, miasta Żydowskiej ziemie, który też i sam oczekawał królestwa Bożego. **52**. Ten przyszedł do Piłata i prosił o ciało Jezusowe. **53**. I zjąwszy, uwinął w prześcieradło a położył go w grobie wykowanym, w którym jeszcze żaden nie był położon. **54**. A był dzień Przygotowania i szabbat nastawał. **55**. A przyszedszy niewiasty, które były z nim przyszły z Galilejej, widziały grób i jako było położono ciało jego. **56**. A wróciwszy się, nagotowały wonnych rzeczy i maści, a w szabbat dały pokój wedle przykazania.

Rozdział 24

**1**. A pierwszego dnia szabbatu barzo rano przyszły do grobu, niosąc wonne rzeczy, które były nagotowały, **2**. i nalazły kamień odwalony od grobu. **3**. A wszedszy, nie nalazły ciała Pana Jezusowego. **4**. I zstało się, gdy się sercem zatrwożyły dla tego, oto dwa mężowie stanęli przy nich w szatach świetnych. **5**. A gdy się bały a schyliły twarz ku ziemi, rzekli do nich: Co szukacie żywiącego między umarłymi? **6**. Nie masz go tu, ale wstał. Wspomnicie, jako wam powiadał, gdy jeszcze był w Galilejej, **7**. mówiąc: Iż potrzeba, aby Syn człowieczy był wydan w ręce ludzi grzesznych i był ukrzyżowan, a trzeciego dnia aby zmartwychwstał. **8**. I wspomniały na słowa jego. **9**. A wróciwszy się od grobu, oznajmiły to wszytko onym jedenaściom i innym wszytkim. **10**. A była Maria Magdalena i Joanna, i Maria Jakubowa, i ine, które z temi były, które to powiadały apostołom. **11**. I zdały się im jako plotki słowa te, i nie wierzyli im. **12**. A Piotr wstawszy, pobieżał do grobu, a nachyliwszy się, ujźrzał same prześcieradła położone, i odszedł dziwując się sam w sobie temu, co się zstało. **13**. A oto dwa z nich tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, na imię Emaus; **14**. a ci rozmawiali z sobą o tym wszytkim, co się było zstało. **15**. I zstało się, gdy rozmawiali i społu się pytali, i sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. **16**. A oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. **17**. I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które idąc, macie między sobą, a jesteście smętni? **18**. A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w nim w te dni działo? **19**. Którym on rzekł: Co? I rzekli: O Jezusie Nazareńskim, który był mąż prorok, potężny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszytkim ludem; **20**. a jako przedniejszy kapłani i przełożeni naszy wydali go na skazanie śmierci i ukrzyżowali go. **21**. A mychmy się spodziewali, iż on miał był odkupić Izraela. A teraz nad to wszytko dziś trzeci dzień jest, jako się to zstało. **22**. Ale niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które przede dniem były u grobu, **23**. a nie nalazszy ciała jego, przyszły, powiadając, iż i widzenie Anjelskie widziały, którzy powiadają, iż żywie. **24**. I poszli niektórzy z naszych do grobu, i tak naleźli, jako niewiasty powiadały, ale samego nie naleźli. **25**. A on rzekł do nich: O głupi a leniwego serca ku wierzeniu temu wszytkiemu, co powiedzieli Prorocy. **26**. Izaż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej? **27**. A począwszy od Mojżesza i wszytkich Proroków, wykładał im we wszytkich piśmiech, co o nim było. **28**. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli. A on okazował, jakoby dalej miał iść. **29**. I przymusili go, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma k wieczoru i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. **30**. I zstało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb i błogosławił, i łamał, i podawał im. **31**. I otworzyły się oczy ich, i poznali go: a on zniknął z oczu ich. **32**. I mówili między sobą: Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i pisma nam otwierał? **33**. A wstawszy tejże godziny, wrócili się do Jeruzalem i znaleźli zgromadzonych jedenaście i tych, którzy z nimi byli, **34**. powiadających: Iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. **35**. A oni powiadali, co się działo w drodze i jako go poznali w łamaniu chleba. **36**. A gdy to mówili, stanął Jezus w pośrzodku ich i rzekł im: Pokój wam: jam jest, nie bójcie się. **37**. A strwożeni i przestraszeni będąc, mniemali, iż ducha widzieli. **38**. I rzekł im: Czemuście się zatrwożyli a myśli wstępują do serc waszych. **39**. Oglądajcie ręce moje i nogi: żeciem ja tenże jest; dotykajcie się i przypatrujcie: bo duch nie ma ciała ani kości, jako widzicie, że ja mam. **40**. A rzekszy to, ukazał im ręce i nogi. **41**. A gdy oni jeszcze nie wierzyli i dziwowali się od radości, rzeki: Macie tu co jeść? **42**. A oni mu dali sztukę ryby pieczonej i plastr miodu. **43**. A gdy jadł przed nimi, wziąwszy ostatki, dał im. **44**. I rzekł do nich: Te są słowa, którem mówił do was, będąc jeszcze z wami: iż się musiało wypełnić wszytko, co napisano jest w zakonie Mojżeszowym i w Prorocech, i w Psalmiech o mnie. **45**. Tedy im smysł otworzył, żeby rozumieli pisma. **46**. I rzekł im: Iż tak jest napisano i tak było potrzeba, aby Chrystus ucierpiał i wstał od umarłych dnia trzeciego **47**. a żeby była przepowiadana w imię jego pokuta i odpuszczenie grzechów po wszytkich narodziech, począwszy od Jeruzalem. **48**. A wy jesteście świadkami tego. **49**. A ja posyłam obietnicę Ojca mego na was, a wy siedźcie w mieście, aż będziecie obleczeni mocą z wysokości. **50**. I wywiódł je z miasta do Betanijej, a podniósszy ręce swe, błogosławił im. **51**. I zstało się, gdy im błogosławił, rozstał się z nimi i był niesion do nieba. **52**. A oni pokłon uczyniwszy, wrócili się do Jeruzalem z weselem wielkim **53**. i byli zawsze w kościele, chwaląc i błogosławiąc Boga.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.